

EDWARD GIEREK wśród pracowników przemysłu okrętowego

GDANSK (PAP). I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARD GIEREK spotkał się 19 bm. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina z blisko 300-osobową grupą pracowników przemysłu okrętowego reprezentujących ponad 64-lusyczną rzeszę okrętowników z całego kraju.

W spotkaniu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Piotr Jaroszewicz i sekretarz KC PZPR Edward Babiuch.

Obecni byli: minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz oraz I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR: w Gdańsku — Tadeusz Fiszbach, w Elblągu — Antoni Polowinski, w Koszalinie — Władysław Kozdra, w Słupsku — Bogdan Głowacki.

W Szczecinie — Janusz Brych.

Na spotkanie przybyli małżonki uczestników.

Witany serdecznymi oklaskami, głos zabrał I sekretarz KC PZPR Edward Gierek (skrót wystąpienia podajemy na str. 2).

O problemach i osiągnięciach polskiego okrętownictwa, przemysłowców z nim kooperujących oraz o pracy załóg stoczni-

wych poinformowali I sekretarza KC PZPR i członków kierownictwa partii i rządu przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

W czasie pobytu w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, E. Gierek wraz z towarzyszącymi mu osobami zapoznał się z procesem produkcji nowoczesnych statków na pochylniach polskich stoczni.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



ATENY. Architektura słynnego placu Konstytucji (Synagoga). CAF — Urbanek

Helmut Schmidt zakończył wizytę w Polsce

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARDA GIERKA przebywał z wizytą w Polsce w dniach od 17 do 18 sierpnia 1979 r. kanclerz federalny Republiki Federalnej Niemiec HELMUT SCHMIDT. Edward Gierek i Helmut Schmidt przeprowadzili rozmowy, które dotyczyły najważniejszych aktualnych problemów międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych.

W rozmowach ze strony polskiej uczestniczyli: prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz oraz członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, a także kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piatkowski, kierownik MSZ, wiceminister Józef Czyrek, zastępca kierownika Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Wójcik.

Ze strony RFN w rozmowach udział wzięli: Klaus Beelling, sekretarz stanu, szef Federalne-

go Urzędu Prasy i Informacji, Werner Ahrens, ambasador RFN w Polsce i Juergen Ruffus, kierownik Wydziału d/s Polityki Zagranicznej w Federalnym Urzędzie Kancelarskim.

Edward Gierek i Helmut Schmidt omówili wszechstronnie stan stosunków między PRL a RFN. Odpowiadając na zadawane pytania, Schmidt wyraził nadzieję, że strony wyrażą zgodę na podjęcie podjęciu dalszych wysiłków w celu konty-

nuowania procesu normalizacji i rozwoju stosunków wzajemnych. W tym kontekście obaj rozmówcy podkreślili fundamentalne znaczenie układu, między PRL a RFN o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków z 1970 roku oraz późniejszych porozumień i dokumentów.

E. Gierek i H. Schmidt wskazali również na wagę, jaką obie strony przywiązują do podjęcia podjęciu dalszych wysiłków w celu konty-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

20. VIII. 1979 ◆ NR 186 (9705) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A, 5

Kolejny etap budowy CZD

WARSZAWA (PAP). Trwają przygotowania do rozpoczęcia kolejnego etapu budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka: ośrodka rehabilitacyjnego.

Nie ustaje także społeczna ofiarność na ten piękny cel. Wśród nadesłanych ostatnio darów i deklaracji — jedna zasługuje na szczególną uwagę: Emilia Kosowska z Tuły (ZSRR), zadeklarowała 1000 złotych kwartalnie z otrzymywanej renty na rzecz dalszej budowy CZD, przyczynając się w ten sposób do licznego grona ofiarodawców z Kraju Rad.

Po blisko półrocznej kosmicznej podróży

Kosmonauci radzieccy powrócili na Ziemię

MOSKWA (PAP). 19 sierpnia o godzinie 15.30 czasu moskiewskiego, po wykonaniu niezwykle bogatego programu badań i eksperymentów naukowo-technicznych na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut” — „Sojuz”, kosmonauci radzieccy Władimir Lachow i Walerij Riumin powrócili na Ziemię. Aparat lądujący statku „Sojuz-34” wylądował 170 kilometrów na południowy wschód od miasta Dżekazgan w Kazachstanie. Zakończył się pomyślnie najdłuższy w historii kosmiczny lot załogowy, który trwał 175 dni.

Wstępne badania lekarskie kosmonautów, przeprowadzone w Moskwie, przebiegają pomyślnie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zginęło kilkadziesiąt osób

Rząd opanował krytyczną sytuację w irańskim Kurdystanie

TEHERAN (PAP). Rząd irański opanował w sobotę krytyczną sytuację w mieście Paweh w irańskim Kurdystanie, odzyskując kontrolę nad tą miejscowością, która w ciągu piątku znalazła się niemal całkowicie w rękach zbrojnych oddziałów kurdyjskich. Dzięki zmasowanemu transportowi oddziałów wojskowych przerzuconych drogą lotniczą i stanowczemu ultimatum władz centralnych — Paweh przeszło z rąk rebeliantów z powrotem w ręce sił rządowych. Jeszcze w sobotę rano agencje sygnalizowały, że w Paweh, mieście położonym w odległości 40 km od granicy irańsko-irackiej, które od środka było widownią krwawych zapań, panuje sytuacja krytyczna. Zbrojni Kurdowie opanowali miasto obiegające siedzibę miejscowej policji, w której zabrakowało do ok. 20 żołnierzy. W siedzibie policji znalazł się wicepremier Iranu dr. rewolucji Mustafa Ali Chamran, który poprzedniego dnia przybył śmigłowcem do Paweh dla — jak podawano w Teheranie — prowadzenia negocjacji i wysłuchania postulatów miejscowej ludności. Helikopter dowiózł dla miejscowego garnizonu zapasy broni i amunicji.

Akcja sił rządowych została podjęta wkrótce po dramatycznym apelu ajatollaha Chomeińskiego, który zagroził dowódcom armii, policji i żandarmerii, że

poniosą odpowiedzialność, jeśli nie „rozwiążą sprawy Paweh”. W Teheranie nadano całej sprawie ogromny rozgłos połączony z mobilizacją ochotników do szeregów „Gwardii Rewolucyjnej”. Apela te spotkały się z szerokim odzewem w całym Iranie.

W czasie zapań w Paweh zginęło po obu stronach kilkadziesiąt osób. Radio teherańskie podało, że rebelianci ścili 18 członków rewolucyjnych sił zbrojnych. Tem zapań są spory narodowościowe. W całym Kurdystanie pokłaski zyskiwały hasła autonomii tego regionu odrębnego pod względem narodowościowym, językowym, kulturalnym i religijnym. Władze centralne podchodzą do zagadnienia ostrożnie, w obawie aby żądania autonomii nie przekształciły się w żądania separatystyczne.

W ostatnich miesiącach doszło do krwawych zapań w kurdyjskich miastach Sanandadž, Nagehad, Marivan i innych.

TEHERAN (PAP). Sytuacja w irańskim Kurdystanie uległa znacznemu zaostrzeniu. Jak podało radio Teheran, uzbrojone oddziały rebeliantów kurdyjskich zaatakowały garnizon wojskowy w stolicy prowincji Sanandadž. Armia została postawiona w stan pogotowia, odwołano urlopy. 18 bm. wieczorem odbyło się w Teheranie specjalne posiedzenie rządu.

Pol Pot i Ieng Sary skazani na śmierć

PHNOM PHEN (PAP). Obradowy w Phnom Phen Trybunał Ludowo-Rewolucyjny skazał zaocznie na śmierć byłych przywódców obalonego reżimu Pol Pot i Ieng Sary oskarżonych o to, że sprawując przez 4 lata władzę w kraju dopuścili się na narodzie kambudżańskim najbardziej straszliwych zbrodni, w wyniku których ponad 3 miliony ludzi straciły życie.

W czasie procesu przedstawiono wstrząsające dowody na to, że w okresie od 17 kwietnia 1975 do 7 stycznia br. przywódcy obalonej klki dopuścili się na narodzie kambudżańskim najbardziej straszliwych zbrodni, w wyniku których ponad 3 miliony ludzi straciły życie.

Wakacje się skończyły!

Ponad 4 mln uczniów szkół podstawowych rozpoczyna dziś naukę

WARSZAWA (PAP). Dla ponad 4 mln uczniów szkół podstawowych kończą się wakacje, zaczyna się nowy rok nauki. 20 sierpnia, po ponad dwumiesięcznej letniej przerwie zajądą ponownie w ławkach szkolnych.

Dla wielu będzie to chwila szczególnie miła, otworzą przed nimi podwoje nowe szkoły, świetlice, biblioteki, przedszkola. Niemal w każdej placówce coś się zmieniło: odświeżono je, wymalowano, dokupiono sprzętów i pomocy naukowych. Nie wszędzie, niestety, wszystkie prace remontowe ukończono.

Na wsi przybyło kilkadziesiąt dalszych zbiorczych szkół gminnych, w tym kilkanaście zupełnie nowych obiektów. Uczyć się w nich będzie ponad 85 proc. uczniów wiejskich.

Rozpoczynający się nowy rok szkolny będzie kolejnym etapem realizacji reformy oświatowej, która obejmie dzieci klas II. Wiele lat stawaliśmy na jej przygotowanie, obecnie nadszedł okres najtrudniejszy — realizacja nowych założeń programowych i dydaktyczno-wychowawczych.

Doświadczenia pierwszego roku reformy w klasie I ujawniły wiele trudności, kłopotów i niedociągnięć. Tak jest zawsze z nowym. Uczymy się w działaniu, na własnych doświadczeniach.

Nie ulega kwestii, iż reforma przyczyniła się w sposób generalny do nadania należytą rangę nauczaniu początkowemu. W szkołach, klasy początkowe znajdują się w centrum uwagi. Nie ma takiej placówki, w której nie uczyniono w tej dziedzinie wiele. Powstały liczne, kompletnie wyposażone pracownie naukowe dla klas najmłodszych, bądź klasy-pracownie.

165 tys. zł. w skarbonce na Wawelu

Na odnowę zabytków Krakowa

Z komisyjnego przełiczenia zawartości worków zdeponowanych w skarbcu VII Oddziału NBP w Krakowie wynika, że w skarbonce na Wawelu mieszkańcy i turyści nagromadzili kwotę 165.264 zł, przeznaczoną na odnowę Krakowa.

Przełiczenie zawartości skarbanki miało miejsce 15 sierpnia i trwało od godz. 8.30 do 16.30. Oprócz waluty polskiej, w skarbonce m. in. były forinty (5884,80), ruble (239,62), korony czeskie (2745,25), leje (1279,20), lewy (63,22). Także i drachmy, funty libańskie, dinary, funty tureckie, marki fińskie, dolary australijskie, franki franc., guiney hol., marki RFN, franki szwajcarskie, liry, eskudo port., jeny, pesety, szylingi aust., dolary USA i kanadyjskie, franki belgijskie itd.

Informujemy również, że saldo konta na rewaloryzującą (przypominamy konto: NBP VII O/M 35073-6321-189-85) na dzień 14 sierpnia br. wynosiło 78.951.471 zł. Wzobogacił je m. in.: Kombinat Budowlany — Wojewódzka Spółdzielnia Pracy z Katowic (28 tys. zł), Centralny Związek Spółdzielczości Pracy z Katowic (28 tys. zł), budowy hali rotacyjno-magazynowej (15 mln zł), Związkowa Rada Uczelniana Związku Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia Akademii Medycznej w Poznaniu (40.310 zł) (tb)

W Hucie im. Lenina

Remont pieca „tandem“

600 pracowników Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego przystąpiło 18 bm. do remontu pieca typu „tandem” w Hucie im. Lenina. Remont ma trwać 104 godziny, co jest terminem niezwykle krótkim. Brygady naprawcze wyposażone są w nowoczesny, ciężki sprzęt, m. in. w dwie wieloczołowości maszyn typu „Gradall”, zastępujące pracę ludzką w warunkach „gorących”, czyli pracujące we wnętrzu pieca jeszcze przed jego zupełnym ochłodzeniem, w temperaturze sięgającej 200 stopni C.

Jak informuje dyrekcja Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, brygady budowlano-montażowe podejmą próbe skrócenia planowanego terminu remontu o 6 godzin, co pozwoliłoby na uzyskanie dodatkowych 1.116 ton wysoko gatunkowej stali.

Sukces „Amatora” na Festiwalu w Moskwie

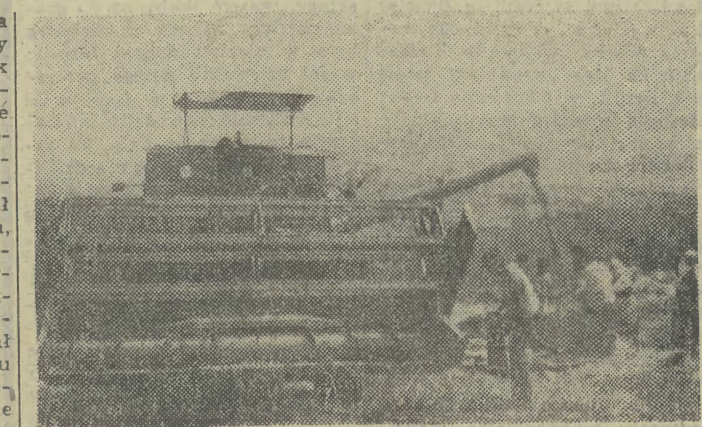
MOSKWA (PAP). W obzerznych relacjach z konkursowego przeglądu festiwalowych filmów fabularnych prasa radziecka pisze o sukcesie polskiego filmu „Amator”. Pisząc o projekcji polskiego filmu w samych superlatywach podkreśla się udany debiut młodego reżysera Krzysztofa Kieślowskiego, a także rolę aktorską Jerzego Stużra, kreującego w tym filmie główną rolę. Te pozytywne opinie potwierdziła także sobotnia konferencja prasowa, na którą przybyła rekordowa liczba dziennikarzy radzieckich i zagranicznych akredytowanych na moskiewskim festiwalu.

Bardzo pozytywna opinia dziennikarzy — krytyków filmowych, jak również spontaniczne odczucia widzów oglądających nasz konkursowy film — debiut, nie oznacza jeszcze werdyktu jury, na który trzeba poczekać do końca festiwalu. W każdym razie stwierdzić można, że nasz film podobał się publiczności.

Sprawny przebieg prac polowych

W niedzielę pracowano przy sprzącie zbóż • Mniej awarii maszyn • W Nowosądeckim żniwa zbiegły się z sianokosami

(Inf. wł.) Sobota i niedziela były dniami wyjątkowej pracy w polu. W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Alwerni 4 kombajny zbierały resztki zbóż we własnym gospodarstwie, w Hadowie, Michałowicach, Stęgowie, Drwinie i Jerzmanowicach sprzęt SKR pracował we własnych gospodarstwach, kombajny i snopowiązałki kołysły zboże również w gospodarstwach indywidualnych. Dyrektor SKR w Myślenicach Władysław Rytel — poinformował nas, że maszyny oprócz zbioru zbóż na terenie gminy Myślenice pomagały też w rejonie



Żniwa w gminie Bobowa woj. nowosądeckie. Fot. S. Śmiarczak

Kosztowny apetyt wawelskiego smoka

Na coraz większe kłopoty ze smokiem wawelskim skarżą się władze Komunalne Krakowa. Smok — wykuty przed 5 laty w granicie przez znakomitego artystę — rzeźbiarza Bronisława Chromego stoi na wielkim głazie nad Wisłą w wylotu Smoczej Jamy i co 30 sekund bucha z paszczy strugą ognia. Ow ogień, czyli palący się gaz kosztuje miasto ok. 11 tys. miesięcznie, w dodatku tylko w ostatnich miesiącach trzeba było 50 razy naprawiać zepsutą instalację gazowo-elektryczną i zatrudnić na czterech etatah elektryka, opiekującego się „wewnętrznościami” kamiennego zwierzęcia. Najczęściej psują się umieszczone w paszczy urządzenia zapłonowe. Równie często zdarza się, że ryk „chorego” smoka dolatuje aż na drugi brzeg Wisły, do Debnik budząc tamtejszych mieszkańców (smok funkcjonuje aż do godz. 23.00). Sobota i niedziela są dniami prawdziwego obalenia podwawelskiego potwora przez tysiące wycieczkowiczów. Wielu z nich — zwłaszcza młodzież — wspina się na głaz, usiłując zajrzeć do wnętrza smoka, co jest po prostu niebezpieczne. Zanotowano już wypadki złamania rąk i nóg u osób zeskakujących z głazu i przestraszonych strugą ognia.

Tatry nie dla wszystkich

Na parking Włosienicy — 1,5 km przed Morskim Okiem, nagle zasnęli 42-letni mieszkaniec Bytomia Zbigniew Honejser. Dyżurny ratownik GOPR natychmiast zawiadomił o tym centralę w Zakopanem i w ciągu kilku minut pośpieszył na ratunek śmigłowcem dyżurny lekarz. Niestety turysta, który

doznał silnego zawału serca w międzyczasie zmarł.

Niech ten tragiczny wypadek będzie kolejnym ostrzeżeniem dla ludzi cierpiących na chorobę układu krążenia, że Tatry nie są dla nich najlepszym miejscem wycieczek oraz wypoczynku.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT



Bogdan Sas-Jaworski na koniu „Brenant” wygrał główny konkurs w Memoriale mjr. D. Królikowicza. Fot. W. KLAG

● CZWARTEK: Dzień Lotnictwa ● PIĄTEK: 1000 lat temu wybuch Wulkanu zniszczył Pompej i Herculanium ● NIEDZIELA: 65. rocznica urodzin argentyńskiego pisarza JULIO CORTAZARA.

NOWY TYDZIEŃ

„Zaden zwycięzca nie wierzy w przypadek”. (FRIEDRICH NIETZSCHE)

Pzed Wielkanocą osiemdziesięcioletni Józef Baniak dostał dreszczy, stracił apetyt, i bolący go wszystkie mięśnie. Kiedy znalazł w gorączce, śniło mu się, że stał przed świętym Piotrem. Kto ty, jesteś? — pyta niebieski furtian, ogromne chłopisko. — Jestem Józef Baniak z Odrnego koło Uścia Gorlickiego.

— No i jak ty człowieku wyglądasz — mówi święty Piotr. Zaniedbany jesteś, głodny, takich nie przyjmujemy. Wracać, najdziesz się i doprowadz do porządku. Ale pamiętaj, że następnym razem już zostaniesz.

W ten sposób — uzyskawszy odroczenie od raju — stary Baniak wrócił do zdrowia. Nastąpiły piękne, majowe dni. W taką pogodę chce się żyć. Nawet tutaj.

Ale potem przyszły deszcze. Położyła się na wszystkie strony wysoka trawa, pedzona na nawozach sztucznych i trócinach spod bukietów. W piwnicy stoi woda, gniją kartofle. Na szczęście starszy człowiek pamięta, gdzie jest zakopany ten dren, który teraz musiał się zatkać. Sam go przecieć zakopał. Kiedy to było? Dawniej.

Nie może już długo stać i chodzić z trudem, ale kopać może. Siedzi więc na kuchennym stoleczku i kopie rów. A jak już się dokopał do drenu, to rów jest taki głęboki, że może usiąść na brzegu i spuścić na dół stabe nogi. Kople dalej, wyciągając jedną po drugiej rurki zatkałe siwym iliem, pospolitym w tej części Karpata.

Za domem, syn na traktorze morduje mokrą trawę. Pomaga mu siostrzenica, która przyjechała ze szkoły na wakacje. Trzej wnukowie dokazują w obejściu. Stary Baniak opowiada:

— Tu gdzie teraz są te łąki, gdzie rośnie olcha, były piękne jodłowe lasy. Hrabina Stawirska miała tu hute szkła. Piasek wozili się z dołu, a palili jodłowym dżemem. Choć było tej jodły dużo, w końcu jednak paliwa zaczęło brakować. Hrabina zamknęła hute a wyręby posprzedawała, albo wydzierzała szklarzom, którzy stracili robotę. To było jeszcze w tamtych stuleciach. Józef Baniak zna to z opowiadań swojego ojca, który tak samo jak inni, karczował piaki po ścieżkach na opał jodłach i postawił tu dom, którego już nie ma. Tak na pochylonych wyrębach powstała wioska Odrnego licząca trzydzieści domów. Wios była polska, a na dole było zamieszkałe w większości przez Łemków Uście.

Stary Baniak nie widzi w tym nic wartego opowiadania. Wszyscy jednakowo ciężko pracowali i niewiele z tego mieli, choć każdy chwalił Boga po swojemu. Unici stawiali kapliczki z małym półksiężcem u podstawy krzyża, prawosławni z krzyżem przekreślonym u dołu na ukos, a rzymsko-katolicy bez niczego.

Skomplikowane stosunki etniczne i religijne były tu rzeczywistością, do której człowiek przywykając się od dziecka. Zasymlowane od stuleci pasterskie plemiona wołoskie żyły po sąsiedzku z Polakami — i Słowakami za górą. Od łatwo wpadającego w ucho „lem” (ale, lecz), nazywano ich Łemkami. Sami nazywali się często Rusnakami. Ich rozumiały dla Ukraińców i dla Polaków, choć dla obu odmienny język, miał paroksytoniczny polski akcent na przedostatniej sylabie. Nie brzmiał ten język bardziej obco niż gwara górska, czy mowa kaszubska.

Zresztą wtedy była tu Austria, a cesarz był w Wiedniu. W 1917 roku Józef Baniak w austriackim mundurze zawieszony został w Alpy, żeby bić się z Włochami.

— Wielu naszych tam padło. Widziało się, że dowódca, Tyrolczyk śle ludzi na pewną śmierć. Chciał, żeby Austria przegrała...

Potem wysłano Polaka na front zachodni. Gdzieś tam po drugiej stronie drutów i pół minowych siedzieli w okopach Polacy we francuskich mundurach. Czy może Józef Baniak brać do siebie żdliwie słowa brytyjskiego premiera Lloyd George'a wypowiedziane na konferencji wersalskiej do polskiego delegata Ignacego Paderewskiego:

— Nie rozumiem w ogóle Polaków. Jeszcze pięć lat temu Polska była rozdarta i nikt nie myślał o wolności, a gdy my w ciągu czterech lat walczylismy z Niemcami, Polacy bili się z nami. Braliśmy Polaków do niewoli na froncie zachodnim, braliśmy ich do niewoli na froncie włoskim...

W Alpach i we Francji wojenna śmierć ominęła szczęśliwie żołnierza spod Gorlic. Awansował do stopnia sierżanta z propozycją na podoficera zawodowego. Ale przyszedł list od starych rodziców z Odrnego: „Przyjeżdżaj, bo jak nie wrócisz to możesz się nie uważać za naszego syna”. Wrócił.

Józef Baniak miał pięciu braci i sześć siostr. Dwie dziewczynki i dwóch chłopów umarło w dzieciństwie. W ten sposób natura dokonywała selekcji w tych górach, gdzie nie było lekarzy ani lekarstw. Z ośmiorga, którzy pozostali przy życiu, siedmioro wyjechało do Ameryki. A rodzice tracili już siły.

Wrócił więc sierżant Baniak do Odrnego, wziął kosę i siekierę w ręce przywykłe do karabinu i saperki. Ożenił się i nowe pokolenie rozkrzewiło się na tych niedawno wykarczowanych skłoniach. Postawił nowy dom kryty dachówka, oszalowany, z ozdobnym gankiem, pokojem na poddaszu i rozległymi piwnicami. Z tej piwnicy siedi dren, który teraz trzeba czyścić.

Odrnego trudno nazwać wsią. Wios ciągnie się zwykłe wzdłuż jakiejś drogi lub zbiega się przy jakimś placu. W Odrnem domy stoją luzem, z da-

leka od siebie, tam, gdzie kto sobie wykarzczał hrabiowskie wyręby. Naprzeciw domu zbudował Józef Baniak stodołę i oborę, inaczej jak Łemkowie, którzy stawiali jeden długi budynek, mieszczący obok siebie część mieszkalną i gospodarską.

W nawale codziennych prac gospodarskich niewiele tu wiedzano o nacjonalistycznym ruchu ukraińskim wiążącym swoje zamiary z Hitlerem. Gdzieś tam Stefanowi Banderze rola się samostij na Ukrainie granicząca z Generalnym Gubernatorstwem. Kimże byli potem dla tych ludzi krajowy przewodnik „Stiach” i dowódca UPA „Orest”, którzy postawili, że dom, stodoła i obora Baniaków znajdują się na terenie odcinka „Łemko” Zabierzonskiego kraju.

Józef Baniak mówi, że tutejsi byli spokojni i nie było miejscowych band terrorystycznych. Byli wędrowni rabusie, którzy jednej nocy zabrali Baniakom wszystko oprócz tego, co mieli na sobie.

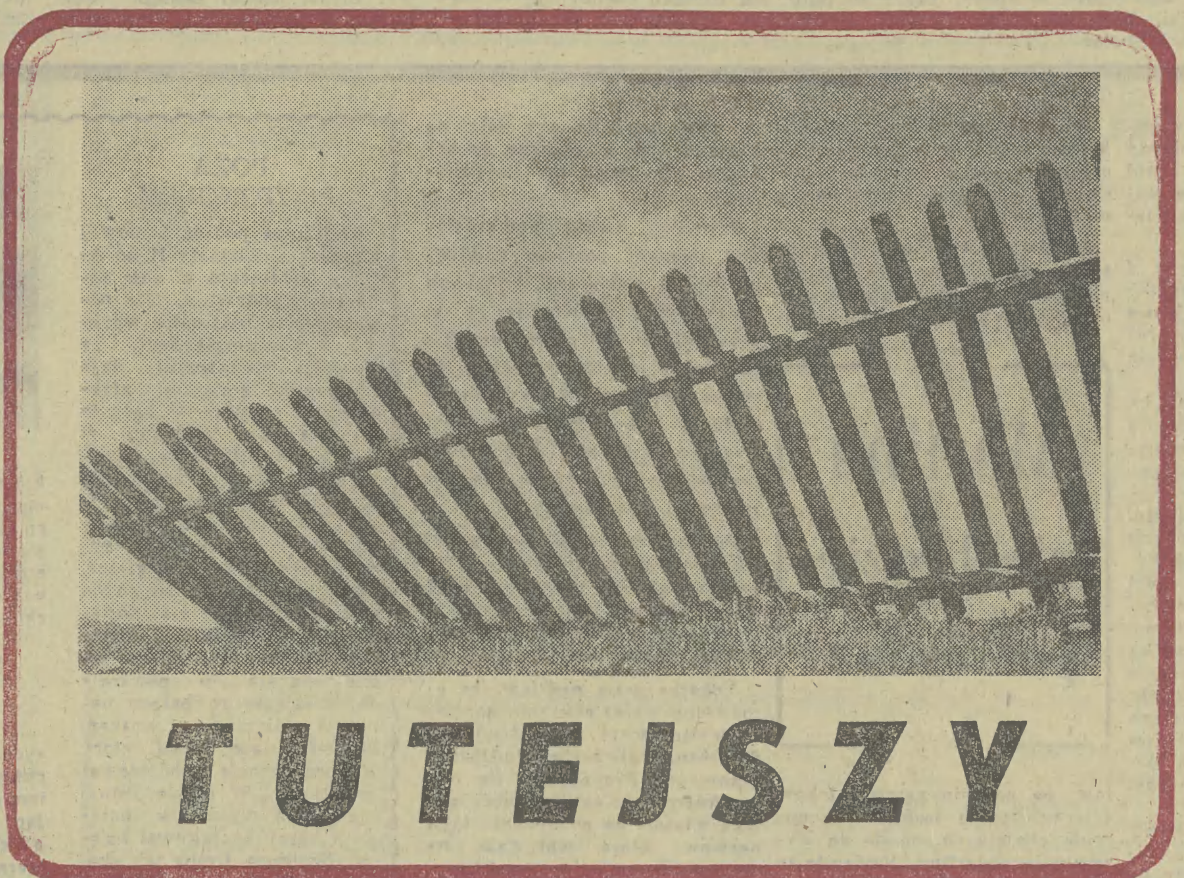
Historia potwierdza, że nie powiodły się próby zorganizowania na tym terenie przez ukraińskich nacjonalistów konspiracyjnego nadrejonu „Wercowyna”. Ale penetrowały te okolice sotnie „Bro-

ście Gorlickie w stronę Grybowa. Od Uścia na południe jest jeszcze 10 kilometrów drogi do Wysowej, która opuszczona prawie zupełnie po likwidacji band, staje się znowu uzdrowiskiem. Jest to wyjątkowa w tej okolicy, a na pewno i w kraju, miejscowość, która ma zbudowane niedawno urządzenia komunalne pozwalające na dziesięciokrotny wzrost kuracjuszy i stałych mieszkańców.

Do 48 wsi jest taki dojazd. Do 14 — praktycznie go nie ma, a jedna wieś jest zupełnie niedostępna dla samochodów. Drogi to tutaj rzecz względna. Obwodnica, o której mowa, wspina się ciśnieściami serpentynami na Przełęcz Małostowska. Cieżarówki z trudem mieszczą się w tych zakrętach, a o nawierzchni lepiej nie mówić. Osobowe wozy zapuszczają się tu tylko przez nieświadomość tego, co je czeka.

Może to zresztą i lepiej, bo od przełęczy jest tylko 15 minut drogi do schroniska na Magurze Małostowskiej. Niechby droga była lepsza, a setki aut przywożą tu ludzi na mały spacer i na piwo.

Ta obwodnica — dziura w dziurze z kawałkami asfaltu — to najlepsza droga w okolicy. Do większości wsi dojechać można tylko latem, jak



TUTEJSZY

dyca”, Smirnego” i „Bira” z kureni „Rena” i „Rezuna” działających bardziej na wschód.

Spalono wsie: Łabową, Klimówkę, Gładyszów. Miano spalić Odrnego. Ludzie wieczorami wyganiali bydło do lasu i wynosili z domów co się dało. Pamiętają tu ludzie napad na posterunek MO w Uściu, żołnierzy zamaskowanych i powieszonych niedaleko stąd. Sotnie były niebezpieczne, ale miały i tu oparcie.

Tadeusz Zagórski — sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Uściu Gorlickim był przy tym, jak w 1949 roku z chałupy z Nowicy wydobyto 3 erkaemy, 50 karabinów, kilkadziesiąt granatów. To było w tej samej Nowicy, gdzie urodził się poeta Bohdan Ihor Antonicz — przyjaciel Tadeusza Holendry i innych młodych polskich poetów. To do tej Nowicy tęsknił w swoich wierszach Antonicz — „zakochany w życiu poginął”, aż do śmierci w 1937 roku w dwudziestym ósmym wieku życia.

W dziesięć lat później działała już nieubłagana dyktanka przemocy. Władze zmuszone zostały do zlikwidowania zaplecza band terrorystycznych. Choć starano się oddzielić ziarno od plew, przesiedlenia objęły także Łemków z powiatu gorlickiego. Wsie Beskidu Niskiego opustoszały.

Odrnego zostało. Józef Baniak kosił trawę i orał pod ziemniaki. Ale sił miał coraz mniej. Z siedmiorga dzieci, sześcioro pojechało w świat. Teraz nie trzeba już być jechać za ocean, wystarczyło do Bieczy, Jastrzębia, Inowrocławia, Rybnika. Dzieci się pozmieniały. Urodziło się 12 wnuków i 3 prawnuki. Do gospodarstwa wziął się najmłodszy syn Stanisław.

O zagospodarowaniu Bieszczad napisano już całą bibliotekę. Ale południowa część dawnego powiatu gorlickiego leżała na uboczu tych inwestycji i przemian. Najpierw były to kresy województwa rzeszowskiego, potem periferie województwa nowosądeckiego. Niedawno członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii w Nowym Sączu wsiadli w samochody i objechali tereny na południe do szosy Grybów — Gorlice. Chodzili, rozmawiali z ludźmi i chwytali się za głowy, ile tu jeszcze jest do zrobienia.

Nie ma dziś życia bez dróg. Tutaj istnieje coś w rodzaju obwodnicy prowadzącej od Gorlic przez Siarę, Sękową, Ropice, Małostów, Gładyszów, U-

jest sucho. Co najgorsze — nie ma dróg do pół. Na wiele łąk nie dojedzie traktor z nawozami i z kosiarką.

Wyliczono, że trzeba tu pilnie wybudować 240 km dróg dojazdowych do pół, co będzie kosztowało w przybliżeniu 263 miliony. Pełna dostępność — jak mówią planiści — wszystkich tutejszych wsi wymaga wybudowania, lub gruntownej przebudowy, 215 km dróg.

Drogi, to warunek uprawy ziemi, możliwość dowiezienia chleba do sklepów, a zboża się tu prawie nie sieje i chleba nie piecze. Drogi to możliwość dowiezienia dzieci do szkół dziesięcioleć. Muszą przecież mieć równe szanse i nikt im nie da w życiu dodatkowych punktów za pochodzenie z gmin Sękowa czy Uście Gorlickie.

W tutejszych lasach nie wycina się drzew, które trzeba by wyciąć, bo nie ma ich jak wywieźć. Za to w Gorcach czy w Beskidzie Sądeckim „pożytku jest — jak mówią leśnicy — drewno ponad etat”, że szkoda dla drzewostanu.

Niekoszona trawa porasta rozległe łąki pod Niezajoną i Wołowcem, a podhalańskie owce co roku jadą pociągami w Wałbrzysku. W tym roku dopiero pierwszy redyk poszedł pod Wołowcem.

Trzeba będzie jeszcze karczować krzaki, które porosły zaniedbane pastwiska, meliorować i nawozić łąki, budować baciówki. A przecież, sądząc z nazwy — musiały się tu kiedyś paść woły, w czasach, gdy nie znano jeszcze importowanych pasz treściwych i mleka w proszku.

Stary Baniak był niedawno w sanatorium w Ładku-Zdroju.

— Jakże teraz wszędzie drogi, jakie porządne obejścia, ogródki! Wszędzie ludzie żyją, jak ludzie, tylko my tutaj tak się morduemy. Sad — co za sad? Parę starych sliw i dzidziących jabłoni. Trzeba to wyciąć i posadzić nowe. Parę lat temu spaliła się od pioruna stara stodoła i wtedy Stanisław za radą ojca zdecydował się wziąć pożyczkę i wybudować bukaciarnię. Obora jest murowana, nowoczesna. Byczki stoją po dwóch stronach, głowami do środka, a środkiem dowozi się im jedzenie i picie. Cielaki dostają mleko z proszku rozrabianego w pralce, a starsze jedzą zielonki z paszami treściwymi. Jest traktor, Stanisław Baniak ma średnie wykształcenie rolnicze.

Takie gospodarstwa należą tu do wyjątków. Z końcem lat czterdziestych powstały na południu ówczesnego powiatu gorlickiego spółdzielnie produkcyjne. Ziemi było dużo, a ręk do pracy prawie wcale. Każdy, kto raczył tu przyjechać, witany był z honorami. Większość tych spółdzielni rozpadła się w 1956 roku. Po prostu ludzie, którym się pracować nie chciało, w imię swobód politycznych, posprzedawali wszystko co było do sprzedania, podzieliли się pieniędzmi i rozjechali w Polskę.

Ziemię brali potem na dogodnych warunkach nowi przybysze. I znowu wielu było takich, którzy myśleli nie o pracy, a o łatwym zarobku. Wróciło też część Łemków z ziem zachodnich. Ale wracali przeważnie ludzie starsi. Młodsze pokolenie zostało tam, gdzie mieli już pracę i mieszkania. Z rodzin, które wróciły, wywodzi się już kilku miejscowych nauczycieli i działaczy spółdzielczych. Ale nawet przywiązanie do ziemi rodzinnej nie jest dość silnym powodem, aby powstrzymać młodszych z tej okolicy od wyjazdu i szukania pracy w mieście.

Od paru lat znowu nie ma co zrobić z ziemią. Ci, którzy szukali łatwego chleba, zaczęli się pozbywać ziemi. W gminie Uście Gorlickie w ciągu dwóch tylko lat trzeba było przejąć 1300 hektarów na państwowy fundusz ziemi. Jedynym wyjściem okazało się jednak wzięcie tej ziemi przez gospodarstwa uspołecznione.

W Uściu istnieje nadal — od 30 lat — spółdzielnia produkcyjna. Spółdzielnia wzięła ziemię i buduje dużą owczarnię. Ale do pracy potrzeba ludzi, a ludzi można zachęcić do przyścia i pozostania tylko mieszkaniami. Wybudowano właśnie pierwszy niewielki blok i mają powstać następne.

Część ziemi bierze gospodarstwo hodowlane w Siarach, które zbudowało mechaniczną suszarnię siana. Górskie łąki w gminie Sękowa władze sądeckie chcą zagospodarować na największe na południu tereny wypasu owiec i przestać wreszcie wozić owce koleją do innych województw. Ale zagospodarowanie wielkich łąk wymaga dróg, a drogi trzeba dopiero zbudować.

Teraz, latem, w tej okolicy pojawiają się młodzie z plecakami. Góry są tu puste i łagodne, gdy się na nie patrzy z dołu. Ale wędrowka po tych górach wymaga dużego wysiłku i doświadczenia. Nie ma tu, wydeptanych przez tysiące wibratów, wygodnych ścieżek jak w Gorcach czy Beskidzie Sądeckim. Trzeba przedzierać się przez wilgotne bezdroża, trzeba się podrapać o krzaki, zabić i zmoczyć nie raz po kolana.

Przyroda zazywa tu jeszcze niespotykanej gdzie indziej swobody od człowieka. Jastrząb krąży nad samą zagrodą, wypatrując kurcząt. Wilk śmiało podchodzi do stada. Parę dni temu porwał cielę z pastwiska w biały dzień. Jelenie tak bezczelne, że każde pole kartofli trzeba obstawiać specjalnymi straszakami, bo inaczej strątlą i ogryzą. Przy samej drodze między Uściem a Wysową jest polećko ogrodzone i obwieszone na dwa metry wysoko workami po sałatce. Jeleni się boi, gdy worki ruszają się na wietrze.

Zimą, kiedy śnieg przykryje pastwiska i zasypie drogi, jest tu jeszcze trudniej. Chleb do większości wsi trzeba dowozić saniami. Naczelnik, czy dyktor uzdrowiska, nie zawsze dojadą z Gorlic, gdy autobus utknie na serpentynach koło Klimówki. Te serpentyny to już nowa droga idąca brzegiem przyszłego zalewu na Ropie, która przebiega się tu między stromymi zboczami.

Dzieci z tutejszych wsi muszą od września do czerwca w każdą pogodę dojść do szkoły. Wnuki starego Baniaka mają jeszcze nie najgorzej: idą przez górki, albo naokoło drogą, jakieś 3—4 kilometry. Jak są wielkie śniegi i dzień krótki, to nocują u babci w Uściu. W gminie jest 9 filialnych punktów szkolnych z klasami od 1 do 3, więc najmniejsze mogły się w odległych od szkoły wsiach uczyć bliżej domu.

I tak się tu żyje. Stary Baniak wygrzebuje zamulone drewny. Mówi, że jest zdrowy, ale czuje, że „jego kadencja, już się kończy”. Mówi to bez żalu, jak człowiek, który dość się napracował, napatrzył i naprawdę nie zależy mu, żeby go znowu wybrali.

Syn Stanisław, który postanowił z tego karczowania zrobić nowoczesne gospodarstwo, ma jeszcze przed sobą wiele pracujących dni. Znowu zrobiło się ładniej. Żeby się tak utrzymało choć przez parę dni! Wszędzie ludzie powychodzili przewracać zrudziałe od wilgoci siano.

Baniakowie są tu od pokoleń. Ale mało jest takich jak oni. Przez Polskę przeszła fala migracji — ze wsi do miast, ze wschodu na zachód. Wrastanie ludzi w ziemię musi trwać. Musi upłynąć wiele lat, zanim ludzie poczują się tak związani ze swoim miejscem, że nie zechcą szukać lepszego gdzie indziej, tylko będą poprawiać to miejsce, gdzie już są.

Wiem sadzą drzewa owocowe i kwiaty przed domem, malują ploty i okna. Okolica staje się wtedy taka, jak inne, zasiedlone od dawna, którym zaradczymy schludności, porządku i różnych codziennych ułatwień.

Są miasta i wsie, gdzie proces ten jest już daleko posunięty, ale są okolice, gdzie mało jest ludzi „tutejszych”, a ci, którzy są, zbyt ciężko jeszcze pracują, żeby posadzić i zaszczyć nowe jabłonie.

ANDRZEJ MAGDOŃ

Znów premiera w szkole

„Tak, tak, czas jest nieubłagany. Możemy się jeszcze trochę oszukiwać, że ciepło i słonecznie, ale nie przeszkodzi nam nadziej się jesien.”

Dla czterech milionów rodzin ostatnie dni upływały w „gorące szkolnych zakupów i przygotowań. Płasa gromiła handel za brak w sprzedaży dostatecznej ilości drewna, spodni, gimnastycznych bluzy, czek, podkolanówek i rajstop, krederek świecowych, bloków rysunkowych, farb i zeszytów do nut i za to, że po każdej niemal z tych rzeczy trzeba stać oddzielnie w tasemcowych kolejkach. Jakość tegorocznych kiermaszy szkolnych skwitowano jednoznacznie: „kiermasze tylko z nazwy”.

Sporo było kłopotów z podręcznikami. Wszyscy prawie chcieli koniecznie uczyć w klasach początkowych matematyki z podręcznika Zofii Cydzik, bardzo przystępnie napisanego i sprawdzonego. Unikano zakupu podręcznika H. Morozowa, który ma opinię trudniejszego i wymagającego dużej ilości dodatkowych pomocy. Doszło do tego, że sprawę musiały rozstrzygnąć kuratoria, ustalając które szkoły, na których podręcznik się zdecydować...

W województwie miejskim krakowskim mamy 16.400 pierwszoklasistów, o 1200 więcej niż w ubiegłym roku. 2,3 proc. (czyli blisko 400 dzieci) uczyć się będzie w klasach łączonych. Na 38 tzw. oświatowych jednostek administracyjnych 8 nie posiada szkoły zbiorczej (m. in. Gołcza, Trzyńcza, Iwanowice, Sulisowa). W 70 proc. szkół dzieci uczą się na jedną zmianę. Ta pocieszająca informacja nie dotyczy nowych osiedli (szczególnie Mistrzów i Włocławek) a także Krzeszowie i Wieliczki.



Nie trzeba sondaży socjologicznych dla stwierdzenia, że wśród spraw dotyczących dziecka za najważniejsze każda rodzina uważa: zdrowie i „żeby się dobrze uczyło”. W tych ambicjach czasami nawet przesadzamy. Powie to nauczyciel, szkolny psycholog i... neurolog. Toteż wśród życzeń u progu nowego roku nie najważniejsze będą te: dobrych stopni. CIEKAWOŚCI

ŚWIATA, GŁĘBSZYCH ZAINTERESOWAŃ. Dzieci, które nie innego nie robią tylko dobrze się uczą to dzieci smutne.

Nie ograniczajcie więc pozaszkolnych zainteresowań dzieci — życie też jest w przyszłości spożytkuje.

W tym tygodniu:



● ŚRODA: okolicznościowo udekorowany Sopot żyje! III Festiwalu Interwizji już od kilku dni. Radiosłuchacz i telewizyjny będą go śledzić od środy. Bepośrednio z amfiteatru transmitowane będą trzy koncerty. W konkursach festiwalowych startuje 30 wykonawców. Polską piosenkę reprezentować będzie Czesław Niemen (na zdjęciu). Zjadą też gwiazdy tej miary co: Alla Pugaczowa, Demis Russos, Andrzej Resiewicz i Boney M.

● NIEDZIELA: odrażająca przedstawienie wielkiego pisarza Honoriusza Bialca i jego miłości do polskiej arystokracji Evelyni Hańskiej zainteresuje zapewne radiosłuchaczy. Mariusz Dmochowski i Anna Seniuk wystąpią w słuchowisku wzniesienia o tym głośnym roman-

NIE WIDZIEĆ AKROPOLU...

Podróżujemy. Coraz szybciej, dalej. Coraz liczniej. Turystyka, to niedawna stanowiąca przywilej klas wyższych, dziś jest masowa, powszechnie dostępna forma spędzenia wolnego czasu. Coraz więcej naszych rodaków wyjeżdża za granicę, w daleki świat. My, turyści z polskim paszportem, zachowaniem swoim wystawiamy świadectwo sobie i krajowi. Jakże często plemiemy szczerym oburzeniem gdy wyrażane są opinie, że Polacy to naród handlarzy, upiający się, nie umiejący się zachować... Uczciwie intencje naszej gniewnej reakcji nie są jednak w stanie przekreślić faktów. Smutnych dla naszej dumy narodowej faktów, które się przecież zdarzają. Czy często? Najpierw, z uczuciem autentycznego zażenowania, proponuję Czytelnikowi lekturę poniższych przykładów...

1.

Prom z Ostendy do portu Dover na Wyspach Brytyjskich. Na pokładzie międzynarodowe towarzystwo. Jedni, korzystając z ładnej pogody, opalają się na leżakach, inni siedzą przy barku popijając kawę, herbacatę czy lampkę koniaku. Ale wśród nich nie ma Polaków. Towarzystwo, na które składali się pasażerowie autokaru Poznań-Londyn (od Ostendy podróżujący promem do Dover a potem pociągami do Victoria Railway Station w Londynie) zdążyło się na tyle żyć ze sobą, że doszło do wniosku... Hola, żadne słowa na ten temat nie padły! Porozumienie zaistniało bezgłośnie jakby przez telepatyczny kontakt. Siedzieli w pomieszczeniu nad pokładem, zaszczepili przed wrokiem innych, zakonspirowani jak dzieci pałace pierwszego w swym życiu papierosa i co chwila wyrażające obawę czy ktoś ich nie „narkryje”. Młody chłopak pierwszy sięgnął po butelkę i zwoj kielbas. Kiedy odwrócił zakrętkę wszyscy wstrzymali oddech. Pierwszy łyk z jednego kieliszka pito w nabożeństwie. Potem zrobiło się już wesoło, swójsko, gwarnie, prawie jak w kraju na imieninach prezesa odbywających się właśnie w pracy. Panie powyściły zapięty z wywołaniem, zaczęły robić kanapki. Znalazła się druga butelka. Usnie-

chnięta dziewczyna o zaróżowionych policzkach wyciąga ją z dna torby:

Miałam zawieźć cioci w Liverpoolu...

Wszyscy doceniają ogrom ofiary. Perspektywa zawiedzionej miły cioci w Liverpoolu tylko na chwilę cieniem przysłoniła zabawę. Kiedy w słoneczną, letnią pogodę prom dobił do świecącego białymi skalami Dover sytuacja w gęsto zadymionym pomieszczeniu pod pokładem wskazywała wyraźnie, że krewni nie konsultują tym razem polskiego jarzebiaku... W pociągu do Londynu dojeżdżał kac...

2.

Stacja underground'u w Londynie. Obok automatu do sprzedaży biletów stoi dwóch młodych ludzi. Po szeptanej naradzie jeden zasłonił drugiego. Ten zaś w otwór na monetę wciska kolejno zamiast dziesięciopięciopięć nasze dziesięciotówki (pasują tylko stare z Kosiuszka, czy, lepiej, uprzednio preparowane metalowe blaszki; wrzucić 20 zł specjalnie się nie opłaca). Udało się. Z biletami nabytymi bezwziewowo ruszyli w kierunku schodów ruchomych. W bruchach automatu pozostała wizytówka z polskim orzełkiem, wizytówka, która chwyla naszemu krajowi bynajmniej nie przysporzy... System ten bywa stosowany również w automatach sprzedających papierosy, gumę do żucia itp.

W krajach socjalistycznych, jak i też w Turcji, słynięmy przede wszystkim jako niezrównani handlowcy... istni businessmeni wschodu...

3.

Kemping Miczurin w Bułgarii nie opodal tureckiej granicy. Przyjechali dwoma samochodami — dwaj mężczyźni i dwie kobiety. Rozłożyli nowusienki namioty... Na początku pozyczyli od sąsiadów kanister i rozpoczęli dziwną akcję zbierania flaszek. Po dwóch dniach nastąpił cud — namioty zniknęły a rano na ich miejscu stanęły dziwne w kształcie konstrukcje o wyblakłym smutno błonie. Tamte, w nocy załadowano w jeden samochód i oddelegowani pa-

nowie sprzedali je rano na targowisku w Stambule... Kanistry i flaszki wypełnione bułgarską benzyną pozwoliły w Turcji nie wydać ani centa...

4.

Handlujemy dosłownie wszystkim. Rumuni, Węgrzy i Bułgarzy, podobnie i Turcy, tak wydoskonali w sobie intuicję, że nie zdarzają się im pomyłki. Inicjując kontakt kupno-sprzedaż zawsze niechcinnie rozszyfrują Polaka. Gdy zaczepiony na ulicy w mieście Arat w Rumunii pracownik naukowy jednej z krakowskich wyższych uczelni na pytanie tubyca, czy nie ma do sprzedania magnetofonu lub zegarka, kiwnął przecząco głową, Rumun, aby nie wyrządzić mu przykrości i zaakcentować gorącą chęć nabycia towaru zaproponował na początek handel butami, które Polak miał na nogach. Na kempingu w Debreczynie (Węgry) ten sam nieszczytny turysta był z kolei napastowany przez obywateli wykrykujących w kółko: „termos” i „garnitura”, co, jak się okazało, było wyrazem chęci nabycia termosu i kompletu bielizny damskiej. W przypadku odmówienia handlu potencjalni nabywcy znają jedno wytłumaczenie — nie chcesz sprzedać to znaczy, że nie masz już nic — towar wykupiony... W TO, ŻE NIE MASZ NA HANDEL! OCHOTY NIE UWIERZA. Nauczylimy ich tego sami... Ow pracownik naukowy, który wielokroć nagabywany nie zdecydował się jednak na nawiązanie kontaktu handlowego z tubylcami, powiedział mi, że gdy jeszcze raz uda się w podobną podróż weźmie z sobą jakieś drobniaki do sprzedania... By po prostu mieć święty spokój...

5.

Kemping Karvuna w miejscowości Krocpec w Bułgarii. Stąd niedaleka droga do rumuńskiej granicy. Przyjechali wieczorem dwoma samochodami z łódzką rejestracją. Dwie rodziny z dziećmi w wieku szkolnym. Hałas wzniesli straszliwy i najpierw zaczęli pić wódkę, co szybko zresztą spowodowało bo powtarzało się regularnie od samego rana...

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Inwencja (zaczepnięte z życia towarzyskiego)



Najważniejsze to wymyśleć okazję. Znam kilka osób, które na tę czynność poświęcają dużo czasu i energii. Zajęcie to, w przeciwieństwie do monotonnej pracy, należy do atrakcyjnych, pozwala wykazać się nieograniczoną inwencją. Rano spogląda się do kalendarza, sprawdzając, kto ze znajomych ma dzisiaj imieniny, otwiera się w pamięci rocznice ślubów, awansów, itp. Zaczęła wypadać od najbliższych w miejscu pracy. Wreszcie solenizant-delikwent osaczony zostaje mnóstwem życzeń. Dalszy scenariusz „uroczystości” jest nam już na ogół znany z życia. Składka, kupno kwiatka, czasem i prezentu, byle nie za kosztownego (chyba, że kierownik ma imieniny), „symboliczna lampka wina” — to na początek. W godzinach przedpołudniowych. Ale tak mile rozpoczętego dnia nie wolno zmarnować. Nasz niezrównany inicjator (działający w konspiracji, jeśli szef należy do abstynentów) ma w zapasie nowe pomysły, wzbogacane przez innych współpracowników. Oczywiście, że większość kosztów tych pomysłów ponosi, choć nie chce, selenizant. Tak bywa w licznych biurach, natomiast w wyższych uczelniach obyczaj ten usankcjonowany jest niejako tradycją. Świeć upieczony doktor, po obronie swej pracy wcale nie musi po kryjomu organizować zakrapianej „bibliki”, gdyż organizowanie wystawnych przyjęć w najlepszych lokalach Krakowa od wielu już lat cobywa się za przyzwoleniem władz uczelnianych. Słusznie więc JERZY LOVELL w ostatnim „ŻYCIU LITERACKIM” zwraca się do ministra szkolnictwa wyższego, nauki i techniki by zdecydowanie przeciwstawił się organizowaniu owych potopowiańskich „obiadów doktorskich” z udziałem uczelnianych „Prominentów”. Autor obawia się, że jeśli tego obyczaju nie przystopimy, to niebezpieczny doktorzy w niedalekiej przyszłości będą zmuszeni wydawać nie tylko kosztowny obiad (znany ceny w restauracjach), ale także organizować dla swoich uczelnianych szefów i kolegów „rózowe balceki”.

Zakaz dobry na wszystko?

Co jakiś czas otrzymujemy od naszych Czytelników alarmujące listy domagające się wprowadzenia zakazu sprzedaży piwa: w sklepach, kioskach, kawiarniach. Ostatnio zamieszciliśmy w mini-Trybunie list kilku Czytelników, które napisały do nas, że w aptekach w aptekach z dziećmi w Parku Jordana, skoro w sąsiedztwie, wokół kawiarni pełno pijanych, awanturujących się pijawców. Postulat likwidacji sprzedaży piwa w sposób należy potraktować WSS „Społem” w Krakowie i wydać decyzję zakazującą sprzedaży piwa w kawiarni „Jordankowa”, o czym poinformował nas niedawno WSS Oddział Krakowski. A więc powód do radości, bo w życie wszedł kolejny zakaz regulujący współżycie wśród ludzi dorosłych! Przyznam, że mnie ten zakaz wcale optymistą nie natchnął, gdyż nie wierzę, by metoda zakazów można było podnosić poziom kultury społeczeństwa. Rozumiem, że stosowanie różnych zakazów i nakazów jest jednym z koniecznych środków. Jednym, a to nie oznacza, że wiódacym i jedynym. Tymczasem z obserwacji naszego życia wnoszę, że różnego rodzaju zakazy są najczęstszym środkiem mającym leczyć nasze różne dolegliwości społeczne i gospodarcze. Może w gospodarce tu i ówdzie zdają one egzamin (choć wątpliwe), ale w systemie społecznego wychowania wśród ludzi dorosłych, nie sądzę, byśmy tą metodą osiągnęli zamierzony cel.

Mleko to nie interes, lepsza woda...

Dane, które przytoczę, pochodzą z „KULTURY” (autor A. BOCHENSKI), a dotyczą barów mlecznych. W 1937 r. było ich w Polsce 625, w 1973 r. 469, w trzy lata później 425, zaś w 1977 już tylko 419. Mały Rocznic Statystyczny nie podaje, ile ich było w roku ubiegłym. Frekwencja w barach mlecznych jest ogromna, dlaczego więc się je likwiduje? Autor nie potrafi na to odpowiedzieć, choć sam, jak pisze, chciałby dowiedzieć się, kto z imienia i nazwiska wydaje decyzje o zamykaniu tych popularnych jadalni, otwierając w zamian bary z alkoholem (w 1937 — 1361, w 1973 — 3785, zaś w 1977 — 6000), i restauracji (w 1937 — 1485, w 1975 — 3521, w 1977 — 3630). Jest to przyczynek do dyskusji o zwalczaniu alkoholizmu.

Zb. R.

Oto dwa wybrane spośród wielu listów, jakie napłynęły od dzieci do „Gazety”:

Kochani Przyjaciele!

Jestem zastępową zastępu pod nazwą „Śmiech”. Nazwę taką wybrałam ponieważ uważałam, aby wszyscy członkowie byli uśmiechnięci i pogodni. Udało się, na zbiórkach, które odbywały się raz w tygodniu, wszyscy mają buzie uśmiechnięte i zadowolone. A także dlatego, że przecież ten rok to rok dziecka i chciałabym aby wszystkim dzieci w Polsce były pogodne i uśmiechnięte jak dzieci w mojej drużynie. Nasze zbiórki odbywały się w lesie gdzie zbudowaliśmy sobie szafas. Koło szafasu mamy placik na ognisko. Mamy także boisko które wykonaliśmy sami. Koło szafasu znajdowała się polana uprzątnięta i teraz gramy tam w piłkę.

Do rychłego zobaczenia!
BOGUMILA ŻARNOWSKA — Łuzna

DROGA REDAKCJO!

Piszę do Redakcji list, w którym chcę opisać przygodę „Jagódek” podczas zbiórki w lesie. Na pięć godzin urządził sobie małe ognisko przy którym piekliśmy ziemniaki i kiełbaski. Bógdanowi kiełbasa wpadła do ogniska bo się mu kiełbki przepaliły przy tym wycieczce. Później poszliśmy na polankę. Najciekawsze poziołki nabrała Basia i ja czyli Ala. Nawigacja jeszcze do ogniska narysowaliśmy mapy rysunek przy ognisku, chcieliśmy zebrać i Redakcja wiedziałaby że nam było przyjemnie i jest przyjemnie w naszym zespole.

Podpisy: „Jagódek”

Równie wdzięcznymi i sympatycznymi jak małe autorki listów, okazały się dziewczynki, prowadzące zastępy Nieobozowej Akcji Letniej, do których dotarliśmy w trakcie dwudniowej wędrówki. Nie omijaliśmy

także harcerskich obozów, wywołując z nich... żal, że się nie ma kilkunastu lat. Zresztą — przeczytajcie i osądźcie sami!

KWIATKI DLA ELI

Zastępową „Gwiazd Południa”, Eli ze Skrzynki w dobieczyńskiej gminie, przyszło szukać w polu. Wraz z młodszym bratem trudziła się ustawianiem sнопów i grabieniem ścierniska. Niespieszona opowiadała o swoim zastępie. Zbiórki zwołuje w czwartki. Wspólnie odbywają wycieczki po okolicy. Z zadań, proponowanych przez „Gazetę” bardzo przypadła im do gustu ta zatytułowana „Ania, Krzysztof, Basia — wystąp”, które polegało na tym, by pamiętać o imieninach i urodzinach rówieśników. Imieniny miała właśnie ona. Członkowie zastępu zeszli i się, przynieśli kwiatki, o pocztunek zatroszczyła się solenizantka z mamą i siostrą, wszyscy wesoło bawili się przy muzyce z magnetofonu.

BIWAK NAD RABĄ

To sąsiedzi podpowiedzieli, że Marysi nie ma w domu ponieważ wybrała się na biwak. Kierując się tą informacją trafiliśmy nad Rabę. Zastępową „Krasnoludków” z Nowej Wsi okazała się filigranowa dwunastoletnia dziewczyneczka. Razem z rówieśnikami była ogromnie zajęta. Trzydniowy biwak nad Rabą właśnie się rozpoczął. Stały już namioty, które starannie zdobiono, trwały przygotowania do pierwszego, wspólnego posiłku, wszystko pod okiem szefowej Gminnego Sztabu NAL z Dobczyc, ANNY WALAS i jej męża. Spodziewano się 35 dzieciaków z okolicznych wsi. Większość już przybyła, pozostałe miały się stawić popołudniem, po zakończeniu pracy w polu. Na biwaku czekały je — kąpiel i plażowanie, spotkanie z uczestnikami

Pożegnanie

pobliższej kolonii, wieczorne ognisko, leśna wyprawa, rozgrywki sportowe, konkursy na wykonanie piosenki harcerskiej, na pomysły wykrzyki i inne atrakcje. Grupa ochotników zgłosiła gotowość pospieszenia z pomocą przy żniwch starszemu wielkiem gospodarzowi.

DWA RAZY „STOKROTKI”

Kolejna rocznica toczyła się w cieniściej sady, w Tymowej — na Górze, skąd do drogi daleko a do lasu blisko. Bożenka na chwilę odłączyła się z pola, gdzie pomagała rodzicom. — W szkole jestem przyboczna w drużynie żuchów — opowiadała — i w zastępie mam żuchę. Teraz w czas żniwa na zbiórki przychodzić mniej dzieci. Nawet te małe muszą opiekować się młodszymi od siebie. Zaczęliśmy od zadania „Sześć niezwykle ważnych spraw” — obraliśmy nazwę zastępu „Stokrotki”, założyliśmy kronikę, postanowiliśmy się zbierać w czwartki, u mnie. Z „Matym Wyścigiem Pokoju” było trochę kłopotu — nie wszyscy mają rowery, nie wszyscy potrafią jeździć, ale tych uczyliśmy. Zadanie „Chłódnik dla żniwiarzy” chcieliśmy wykonać w najbliższą czwartkę po ogłoszeniu. Tego dnia przeszła burza i nikt nie pracował, poszliśmy więc pomagać następnego dnia.

Szkolną koleżanką Bożenki z tej samej wsi jest Zosia, której zastęp nosi identyczną nazwę. Po wakacjach obie będą uczennicami

CO PRZYPADZĄ SIĘ FOTOREPORTEROWI?

Harcerze z bocheńskiego hufca rozbili namioty w Jasienicy koło Muszyny, na polanie skrajem której płynie wartki strumień, okolonej dorodnym lasem, wśród gór. Tego ranka pobudka rozległa się później niż zwykle. Z lasu „księcia” obozowe bractwo odsypało trudny dwudniowego rajdu, z którego wrócili poprzedniego dnia wieczorem.

Obóz przybrał szczególny wystrój, obowiązuje specjalne słownictwo i obrzędowość, jak to wzorowano się na Polsce Piastowskiej. Książę to komendant WIESŁAW PANEK, plemię — zastęp, kasztelan — kadra, gród Gniezno — komenda, gród Poznań — namiot służący za świetlicę itd. Ale życie płynie tu na harcerską modłę. Niezapomnianych wrażeń przysporzył nocny rajd na Jaworzynę, gdzie rozpalono ognisko i doczekano

Wskowski i nie tylko zresztą oni, opowiadają niekiedy o żołnierzach, którzy ranni na polu bitwy, szli dalej do ataku jakby niewiadomo o odniesionych obrażach.

Wśród kibiców sportowych z podziwem mówi się o zawodnikach, którzy mimo kontuzji nie wycofują się z meczu czy zawodów i walczą dalej o zwycięstwo jak najlepszych miejsc.

Podobne przykłady można by mnożyć. Dotychczas, mówiąc o takich żołnierzach czy sportowcach z uznaniem podkreślano cechy ich charakteru — niezwykłą siłę woli, wytrwałość itp.

Zgłębienie zachowań i reakcji w tego rodzaju przypadkach było też sprawą nurtującą ludzi zajmujących się problemami bólu. Zadawali sobie oni pytanie: czyżby załaskawianie walki niejaką „blokowaniem” percepcji odczuwania bólu? Niemal każdy lekarz obserwujący cierpiącego człowieka wie, że ból o takim samym natężeniu może być różnie przez pacjenta odbierany. Dlaczego tak się dzieje?

Omawiane wyżej reakcje czy sytuacje, jakkolwiek z obserwacji znane od wielu lat, były do niedawna niewytłumaczalne. Dopiero badania prowadzone w ostatnim dziesięcioleciu pozwoliły na wykazanie ścisłych związków między stanami emocjonalnymi człowieka a odczuwaniem bólu. Okazało się mianowicie, że organizm ludzki sam wytwarza środki znieczulające.

Substancje te, nazywane encetaliną i endorfiną, są produkowane przez mózg i przysiadki mózgowe. Zaczynają one działać tylko w pewnych sytuacjach. Wówczas mamy do czynienia z naturalnym systemem opowywania bólu przez organizm. Stwierdzono, że encetalina i endorfina mają charakterystyczne cechy morfing.

Dziś medycyna nie potrafi w celu ustalenia, czy ból, na który cierpią są głównie pochodzenia fizycznego czy psychicznego, w innych nie.

Uczonym z Uniwersytetu Kalifornii udało się wprawdzie przeprowadzić eksperymenty, w wyniku których u pewnych pacjentów

zastępowo podjęli pomiary poziomu endorfiny wśród poddanych badaniom pacjentów i stwierdzili, że w przypadkach bólu pochodzenia fizycznego jest niższy poziom tej substancji niż w zdrowym, normalnym organizmie, natomiast w przypadkach bólu pochodzenia zasadniczo psychicznego, poziom endorfiny jest wyższy.

Dokonywanie pomiarów endorfiny może pomóc lekarzom określić czy bólma przyczyną bólu są dolegliwości fizyczne czy psychiczne i na tej podstawie zastosować odpowiednią terapię.

Lekarze mają nadzieję, że wspomniane wyżej odkrycia pozwolą wytłumaczyć wiele trudnych do zrozumienia reakcji ludzkiego organizmu. Przypuszczają się np., że skuteczność akupunktury polega właśnie na pobudzaniu tych nerwów, które wpływają na uwalnianie endorfiny, dzięki czemu chorey przeżywa odczuwanie bólu.

Istnieje nadzieja, że endorfina, jako środek naturalny, wytwarzany przez organizm ludzki, w odróżnieniu od wielu innych leków znieczulających, takich jak np. morfina czy opium, nie będzie prowadziła do naddożgów. Byłoby to ogromne osiągnięcie, gdyż znane są przypadki wielu dramatów, do jakich doszło na skutek tego, że pacjent, któremu w związku z jego ciężkim stanem podawano np. morfinę, po wyzdrowieniu nie był w stanie wyzволnić się spod działania tego leku i stał się narkomanem.

TERESA ZGLICZYŃSKA-SZEMPLIŃSKA

KORESPONDENCJE

DLA ŚWIATOWYCH producentów siarki — w tym również dla Polski, która w tej dziedzinie zajmuje nadal jedno z pierwszych miejsc na świecie — najbliższe 4-5 lat powinny być okresem sprzyjającej koniunktury. Według oceny amerykańskich ekspertów, zwłaszcza w Europie Zachodniej odczuwane będą w tych latach niedobory siarki, związane z zamknięciem w USA wielu zakładów produkujących siarkę metodą Frascha i eksportujących ją

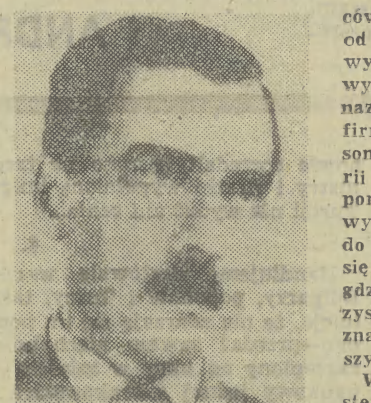
dotychczas do krajów naszego kontynentu, jak również ze zmniejszeniem się produkcji siarki w Kanadzie i Iranie. Prawdopodobnie będzie zatem zwykła cena światowa na siarkę oraz możliwość zwiększenia eksportu.

W WIEDNIU instalują się wciąż nowe firmy zachodnioeuropejskie mające zamiar handlować i kooperować z przedsiębiorstwami krajów socjalistycznych. W mieście tym są już przedstawicielstwa 270 firm spoza Austrii,

nastawione na utrzymywanie lub podjęcie kontaktów z rynkiem socjalistycznym, z tego 120 amerykańskich, 100 z RFN, 40 szwedzkich, 40 brytyjskich, po 30 — szwajcarskich i francuskich, po 25 — japońskich i holenderskich, 20 duńskich i 5 hiszpańskich. Działają tu również blisko setka firm austriackich zaangażowanych w handel z Polską, ZSRR, CSRS i innymi krajami RWPG.

(INTERPRESS)

OPINIE



„Washington Post” przynosi szereg informacji na temat poszukiwań jednego z czołowych hitlerowskich prześlępców wojennych b. lekarza SS w obozie oświęcimskim Josepha Mengela. Korespondent dziennika z Buenos Aires stwierdza, że nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że przestępca z Oświęcimia, razem z setkami innych zbrodniarzy, został wywieziony z Oświęcimia, gdzie spotykał się z bratem.

Wszelkie próby aresztowania zbrodniarza kończyły się niepowodzeniem. Obecnie władze Paragwaju twierdzą, że Mengel zmarł w połowie lat 60. Wśród prowadzących poszukiwania ukrywających się przestępców panuje jednak przekonanie, że 68-letni obecnie Mengel żyje i nadal mieszka w Paragwaju.

Washington Post dodaje, że losy Mengela są typowe dla wielu byłych zbrodniarzy hitlerowskich i dygnitarzy III Rzeszy, którzy nadal znajdują się w ukryciu. W niektórych krajach Ameryki Łacińskiej.

„Od roku 1971 do 1979 zamówienia krajów bliskowschodnich na amerykański sprzęt wojskowy wzrosły prawie 10-krotnie”.

CO PISZĄ INNI

„Negatywna ocena nowego programu energetycznego Cartera jest główną przyczyną dalszego spadku kursu dolara oraz wzrostu cen złota do rekordowego poziomu 304,5 dolara za uncję”.

(Nowoje Wremia)

„Rada ministrów spraw zagranicznych EWG zatwierdziła program badań energetycznych na najbliższe 4 lata. Największą część sumy, wynoszącej 150 mln dolarów przeznaczona będzie na badania w dziedzinie wykorzystania energii słonecznej”.

(AP)

„Według danych „Les Echos” rząd francuski dopłacił w ub. roku do lotów „Concorde” około 370 milionów franków. „Concorde” pochłania największą ilość paliwa w przeliczeniu na jednego pasażera”.

(UPI)

INTERESY

Amerkańskie koncerny naftowe znalazły się w ogniu krytyki niemal ze wszystkich stron: Biłego Domu, związków zawodowych, senatorów, kongresmenów, polityków lokalnych, kierowców, farmerów a nawet licznych przedsiębiorstw. Stwierdza się, że koncerny te ciągną ogromne zyski z kryzysu energetycznego, wskazując się, że w pierwszej połowie 1979 roku zyski 20 największych amerykańskich koncernów naftowych wzrosły niemal o 60 proc. W liczbach absolutnych wyraża się to kwota około 10 mld dolarów. Ekspert oblicza, że przemysł naftowy zakończy bieżący rok obrotami przekraczającymi znacznie 300 mld dolarów.

TERRORYZM

Włoskie władze śledcze otrzymały od policji RFN dowody powiązań włoskiej organizacji terrorystycznej „Czerwone Brygady” — która w roku ubiegłym porwała i zamordowała b. przywódcę włoskiej chadecji Aldo Moro — z terrorystami zachodniemieckimi z „Fracji Czerwonej Armii”. Zostały one znalezione przy Elisabeth van Dyck, ekstremistce, którą policja zastrzeliła w maju br. w Norymberdze. Miała ona prawo jazdy i dowód poświadczenia wypelnione na papierach z bloku skradzionego z rzymskiego urzędu miejskiego. Na inne części tego samego bloku natrafili włoskie siły bezpieczeństwa w dwóch różnych krajach, „Czerwonych Brygad” w Rzymie.

Na znalezionych przy E. v. Dyck szafowanych dokumentach widniało nazwisko Fiorella Mara Bucci, Ekspert od spraw terrorystycznych twierdził już w ub. roku, że akcja „Czerwonych Brygad”, w czasie której uprowadzono A. Moro i zginęło pięciu członków jego ochrony osobistej — przypominała swym charakterem operacje przeprowadzane przez zachodniemieckich terrorystów z „Fracji Czerwonej Armii”.

PROGNOZY

Jeśli dotychczasowe tendencje na rynku naftowym utrzymają się, niedostatek ropy osiągnie w 1983 r. wielkość 4 mln baryłek dziennie — stwierdził dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energetycznej — LAN-TZKE. W artykule opublikowanym w miesięczniku OECD OBSERVER napisał on, że do roku 1990 brak zwiększa się do 10 mln baryłek dziennie. Lontzke uważa, że tak duży brak równowagi między podażą a popytem istnieje będzie nawet mimo obniżenia stopy wzrostu gospodarczego i uwzględnienia planów zwiększenia wykorzystania energii nuklearnej.

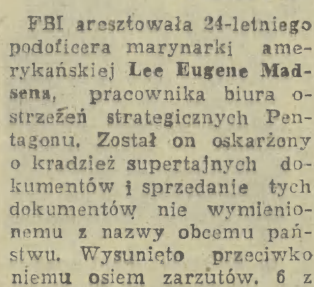
Świat się śmieje



„Równoprawny” dialog premiera Zimbabwe-Roderji Abele Murewry z rasistami.

Ze świata wybrał — WIESŁAW KRAJ

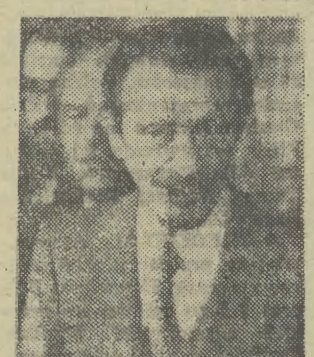
SZPIEGOSTWO



FBI aresztowała 24-letniego podoficera marynarki amerykańskiej Lee Eugene Madsona, pracownika biura ostrzeżeń strategicznych Pentagonu. Został on oskarżony o kradzież supertajnych dokumentów i sprzedanie tych dokumentów nie wymienionemu z nazwy obywateli państwa. Wyśnuto przeciwko niemu osiem zarzutów, 6 z

nich dotyczy przekazania obcemu państwu tajnych dokumentów a 2 są zarzutami zwykłej kradzieży. Madsonowi grozi kara 10 lat więzienia i 10 tys. dolarów grzywny za każdy z zarzutów. Agencja podkreśla, że jest to pierwszy wypadek od 10 lat wykrycia szpiega wśród pracowników Pentagonu.

WYPOWIEDZI



Skazany zaocznie na śmierć przez trybunał islamski b. premier Iranu Szapur Bachtiar oświadczył w wywiadzie dla AFP że „sprawa Chomeiniego będzie załatwiona

w ciągu 5 lub 6 miesięcy”. Były premier wyraził przekonanie, że „ustrój Chomeiniego upadnie bardzo szybko nie dzięki potęgze opozycji, ale w konsekwencji niezmierzonej głupoty przywódców, których polityka prowadzi do eksplozji”. Bachtiar oświadczył również, że zamierza powrócić do Iranu, aby „przejść kontrolę nad rządem, jeśli będzie to możliwe do zrobienia w sposób demokratyczny” oraz dodał, że gotów jest „zadecydować o ciosach ustrojowych”. Bachtiar zaprzeczył jakoby utrzymywał jakieśkolwiek stosunki z szachem, który — jego zdaniem — nie powróci już do Iranu.

WYWIADY



Kanceler Austrii Bruno Kreisky (na zdjęciu) udzielił wywiadu dziennikowi „Die Presse”, w którym omówił problemy związane z polityką Izraela na Bliskim Wschodzie. Podkreśla surowe krytyce stanowisko Izraela wobec problemu palestyńskiego oświadczył, że „Izrael niczego się nie nauczył, jeśli wierzy w możliwość utrzymania szybko rozwijającego się narodu pod kontrolą policyjną”. Kanceler potępił także zakładanie przez Izrael paramilitarnych ośrodków na zachodnim brzegu Jordanu podkreślając, że tego rodzaju polityka grozi „niebezpiecznym wybuchem”.

wakacji

ZBIGNIEW
GUZOWSKI

wschodu słońca. Nie brakło zwiadów środowiskowych i biegów patrolowych.

Zuszuć po obozowisku fotoreporter Otto poczuł się bardzo ukontentowany na widok rozstawionych drogowskazów z napisem „Cesarstwo Ottona”. Miał mu trochę żrzedla gdy doprowadził go do... latryny.

RADOSNA STANICA

U wejścia do internatu Zespołu Szkół Mechanicznych w Gorlicach pełniły wartę zuchy, ogromnie przejęte swą rolą. Skrupulatnie odnotowywały w specjalnym zeszycie, kto przybywa i godzinę wejścia, po czym sprawdziły komendantkę.

W stancji zuchowej Chorągwi Nowosądeckiej ZHP znalazły się dzieci ze wsi. Pobyt w Gorlicach okazał się dla nich frajdą. Zaliczom stosownym dla ich wieku, jak gry i zabawy, zdobywanie sprawności zuchowych, towarzyszyły wędrowki po mieście, zwiedzanie muzeum, parku, oglądanie — z zewnątrz — zakładów przemysłowych, poznanie nowych osiedli mieszkaniowych, gdzie bawili się na tamtejszych placach gier i zabaw, jakich nie mają w rodzinnych miejscowościach. Dumne były z pochwał, jakie zebrały za oczyszczenie i wypielenie jednego z zielenców. Zapamiętały uroczystość złożenia Obietnicy Zuchowej w miejscu Pamięci Narodowej. Takie spotkanie z prawdą...

LATAWCE W SĄDZIE

Zosia, zastępowa z Szymbarku — Zająpka wyliczała: — wykonywałam zadania „Sześć niezwykle ważnych spraw”, „Latające słońca”, „Ania, Krzysztof, Basia — wystąp”, „Chłódnik dla żniwiarzy” i inne, ale nie wszystkie, bo nie zawsze miałam „Gazetę”, stać do kiosku daleko. Za bazę służył nam namiot, pożyczony. Z „Latającymi słońcami” było tak — zrobiliśmy cztery latawce. Trudno było puścić go tu straszny sad, ale i tak nagrodę dostał ten kto miał najładniejszy. Najbardziej podobał mi się „Chłódnik dla żniwiarzy” — opiekowaliśmy się dziećmi, pomagaliśmy żniwiarzom, nosiliśmy im na pole kompoty.

— Co robiliśmy? Helenka, zastępowa NAL z Przysiężnicy krótko zastanawiała się nad odpowiedzią. — Po ogłoszeniu zadania „Najważniejszy dzień”, tego na 22 Lipca, zorganizowaliśmy wieczorek, czytaliśmy wiersze, śpiewaliśmy. Z „Nowym zastępem”, co

mieliśmy go utworzyć z rodziców zupełnie nam nie wyszło. Nie przyszli. Mają dużo pracy. My także nie mamy czasu na zabawy. — I tu nastąpiło zwierzenie, że nie żaluje wakacji. Cieszy się, że pojdzie wreszcie do szkoły...

NAWET W DESZCZ NIE MA NUDY

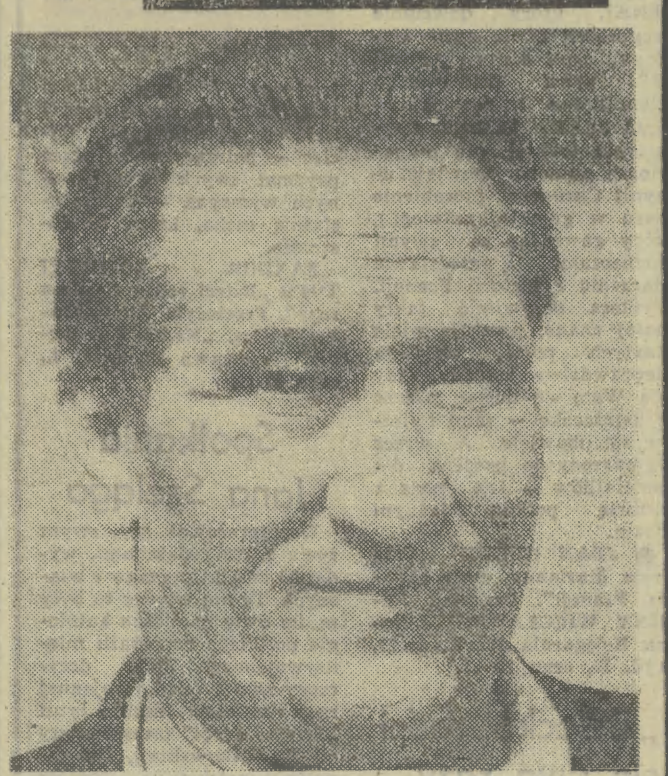
Potwierdziła to wizyta w ośrodku nowosądeckiego hufca w Gólkowicach. Zapadł już zmrok, zanościło się na deszcz. Przystronny pawilon jednak, służący także za świetlicę rozbrzmiewał gwarem. Kończyła się kolacja, co nie oznaczało wyczerpania programu dnia. Zuchy zgadły już zasiąść do oglądania filmów o Bolku i Lolku, podrywając się jedynie na moment, by powitać przybyszów gromkimi, indiańskimi okrzykami, jako że kolonia zuchowa nosi nazwę „Dzieci Prerii” a jej uczestnicy bawia się w Indian. Dla starszych zapowiedziano wieczorek taneczny, o co prosili Kijowian, którzy upodobałi sobie tę formę rozrywki. W jednym z harscerskich podobozów, o nazwie „Gwiezdny kompas” (całe zgromadzenie przybrało nazwę „Interkosmos”), doślad dotarliśmy już w strugach deszczu trwały przygotowania do „Krakowskiego Jarmarku”, który trzeba było przenieść w tej sytuacji pod namioty. W jednym z nich zasiadła rada obozu. Przy blasku świec i błyskawic, przy akompaniamentie bębniącego o płótno deszczu toczyła się rozmowa o obozu sprawach powszednich. Zastępowi zdawały relacje o tym jak sprząwują się ich podopieczni, wypowiadali ich życzenia, które właściwie sprowadzały się do organizowania częściej dalszych wycieczek i rajdów; najmłodszym marzyłyby się nieustająca kapiel. Reszta dopowiedział komendant zgromadzenia ADAM FIJOŁ, „w cywilu” główny księgowy jednego z krakowskich biur projekto-

wych, który wybrał taką właśnie formę spędzenia urlopu. Aktualnie przebywało w Gólkowicach 370 dzieci i młodzieży, w tym 130 pionierów z Kijowa. Nie stanie miejsca by szczegółowo napisać o wspólnych ogniskach, o Festiwalu Przyjaźni, o Dniu Pioniera, przygotowanym przez radzieckich rówieśników, o harcerskich sportowych pod hasłem „Moskwa 80” czy wzajemnych przyjaźniach zwizytach w podobozach. Przykro też było odmówić zaproszenia do pozostania w ośrodku na dłużej...

I to już wszystko, co znalazło się w dziennikarskich notatkach, luźnych, fragmentarycznych. Nie było w tej relacji niczego niezwykłego. Oddawała chyba jednak to, czym była harscerska akcja letnia — ta obozowa i nieobozowa, która należy już do wspomnień. A za punkt niech posłuży jeszcze jeden list, którego autorka nie jest dzieckiem. Napisała go STEFANIA DROBIK z Lubomierza:

„Szanowna Redakcjo!

Chciałam do Was napisać o wspaniałej zbiorce jaką zorganizowały nasze dzieci, które tak bardzo prosily aby list napisać. Nasze dzieci latem, kiedy mają wakacje, naprawdę nie odpoczywają, dlatego, że jest u nas dużo prac poleowych w tym okresie. Najpierw zaczynają się sianokosy, później żniwa i przychodzi nauka. Ale jest wiele takich dzieci, które poza tymi zajęciami znajdują czas jeszcze na inną pracę, są to harcerki. Na tej zbiorce przedstawily nam wiele zadań-prac, które już wykonały, a o których my wcale nie wiedzieliśmy. Przygotowały też skecze, gry i wspaniałe napoje z leśnych owoców, które na jednej z wypraw zbierały. Wspaniale też wspominały nasze dzieciństwo, które upływało inaczej niż ich”.

TWARZE
polskie

FRANCISZEK KOT dyspozytor Państwowego Ośrodka Męzycznego w Tarnowie, od wielu lat jest głównym koordynatorem prowadzonych przez poszczególne POM-y wieloletnich akcji agrotechnicznych w woj. tarnowskim.

„Maszyny są po to aby sprawnie pracowały — mówi F. Kot. Natychmiastowe skierowanie brygad pomocy technicznej, dostarczenie części zamiennych to nasze główne zadanie. Wiele zaleceń od prawidłowego skoordynowania wysiłków rejonowych POM-ów. Posiadamy wielu ofiarnych pracowników i dzięki ich umiejętnościom i zapalowi unikniemy w br. przestoju maszyn. Istotną pomocą służy nam radiotelefon; dzięki niemu możemy porozumieć się z samodzielnymi brygadami pogotowia technicznego, kierować je do poszczególnych wsi”.

W ubiegłym roku Franciszek Kot zdobył zaszczytnie I miejsce wśród dyspozytorów Wojewódzkiego Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa działającego na terenie trzech województw: miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

NIE WIDZIEĆ
AKROPOLU...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Sprzęt turystyczny posiadali nowiutkiego i wysokiej klasy, oczywiście zdublowany. W bagażnikach drzemaly dmuchane materace, śpiwory, krzesła i stoliki turystyczne. Coś, najprawdopodobniej 11 sztuk klamek do naszego „Fiatu”, skonfiskowali im celnicy, na których kleli strasliwie. Handel odchodził od rana. W dwóch samochodach był po prostu dom towarowy — od zegarka elektronicznego przez suszarkę do włosów po kosmetyki dla pań. Nie uwzględniono tylko ogromnego zapotrzebowania na perfumy „Być może”. Największym kłopotem pomyslowych handlowców okazał się problem: czym zmierzyć materiały, które w belach spoczywały w bagażnikach...

Nie targowano się długo. Klienci odchodzili zadowoleni a Bulgarka, która przyprowadziła trójkę umorusanych dzieciaków, ubrała je od stóp do głów. Po paru dniach lodzianie ogłosili zapisy chętnych na kupno sprzętu turystycznego, który w miarę zbliżania się wyjazdu stawał się im coraz bardziej zbędny. Zdziwieni turyści z Czechosłowacji i NRD długo nie mogli zrozumieć co się dzieje, a i potem szeroko otwierali oczy. Wkrótce dalsze wypadki zdradziły przeznaczenie uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy... Na teren kempingu zajeżdżał elegancki samochód. Nowy wachsz — dobrze ubrany młody człowiek o nieskazitelnych manierach, w najczystszy polskim języku zapytał:

— Czy państwo nie potrzebują kupić dolarów?... Sprzedam każda ilość...

— Dla stali byławców kempingu Karvuna jego przybycie nie było zaskoczeniem...

Prawda, że można zaniedbać ze zdziwienia? Istnym bledem byłoby nie podkreślić cudownej organizacji tej polonizacji działalności turystyczno-handlowej... Interes w jednej parze z wypocznikiem i rozrywką przy kielichu plus działalność szkoleniowa dla nowej kadry handlowej turystów. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczynka, bacznie obserwujący pertraktacje rodziców, z pewnością wyrosną na mistrzów w tym fachu...

Platy przykład, przekreślając również wszelkie wielkie narodowe mity, np. ten o braku zdolności organizacyjnych i ten o cechującym nas słomianym zapale, dowodził wyjątkowej wrażliwości i intuicji handlowej Polaków oraz wszechstronności w sposobie myślenia... Niestety, te talenty, tak wielkie, mają to do siebie, że objawiają się wyłącznie na obcej ziemi i w formie, która przynosi polskiemu imieniu tylko wielki wstyd...

Powyższe przykłady, poczynając od tych niewinnych a skończywszy na ostatnim, który po prostu zapiera w pierś dech, są zapewne skromnymi wycinkami zagranicznej działalności naszych rodaków. Jestem przekonany że Czytelnicy znają cały szereg jeszcze bardziej bulwersujących sumienie scenek, niekiedy pewnie mieli w tym i swój skromny udział... Generalny wniosek nieokreślony — POWSZECHNA TAKA A NIE INNA REAKCJA NA PODRÓŻUJĄCA OSOBE NASZEGO RODAKA (MIMO IŻ TEN TEN NIE ZPRZĄDZA JESZCZE SWOICH ZAMIAŁÓW) KAŻE PRZYJĄĆ JAKO FAKT MASOWOŚĆ. MÓWIĄC ZBYT DELIKATNIE, NIEWŁAŚCIWEGO ZACHOWANIA SIĘ POLAKÓW.

Tym, którzy cenią sobie dobre imię naszego narodu, którzy oburzają się na generalne stwierdzenie, że nasi turyści wyjeżdżają tylko na handel, należy powiedzieć, że będzie tak nadal, dopóki nasz kraj reprezentowany będzie za granicą tak właśnie pani M., która wraz z mężem podróżowała po Grecji własnym „Fiatem 125 P”, a zapytana po powrocie jak jej się podobał Akropol, odpowiedziała rozbrajająco, że ja nie interesuję zwierzęta kamienie... Dopiero w sklepach jest co oglądać!...

JAN PIEKŁO

DOROTY
TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu...

Po znakomitej serii filmów tzw. realizmu krytycznego w USA (Strach na wróble”, „Nočný kawboy” itp) amerykańscy reżyserzy, nawet ci najlepsi, zaczęli robić filmy zdecydowanie komercyjne, jak „Szczęśliwy” czy „Rocky”. Z tym większą satysfakcją witamy na naszych ekranach kolejny, pełen pasji film Roberta Altmanna, sławnego twórcy „Nashville”.

Tytuł filmu „Buffalo Bill i Indianie” sugeruje, że jest to western. Jednak od westernu, z jego prostymi kategoriami dobra i zła, jest bardzo odległy. Altmann bowiem znówu oskarża — tym razem oskarża amerykańskie mity i legendy o mistyfikowaniu prawdy, o kamufaż, ba, o dezinformację.

Buffalo Bill to postać autentyczna w amerykańskich, młodych dzieciach; awanturnik, karierowicz pozdrowiony

wszelkich skrupułów. Prawdziwe jego nazwisko i imię brzmiało Wiliam Frederick Cody. Pracował najpierw w towarzystwie dyktatorów, potem był strażnikiem bydła, urzędnikiem, zwiadowcą, agentem specjalnym, tropicielem zwierząt, a wreszcie mierzyną aktorem, który w wielkim cyrku otwierał zmitologizowaną historię powstania Dzikiego Zachodu. W ten sposób przeszedł do legendy.

Główny wątek filmu Altmanna obraca się wokół przyjaźni Buffalo Billa z wodzem Indian, Siedzącym Bykiem (Sitting Bull). Tu właśnie Buffalo Bill okazuje się być postacią śmieszną i żalną, wobec pełnej godności osoby Indianina.

Film jest w każdym razie lepszy, niż dobry western, idźcie koniecznie!

Latem góry rozbrzmiewają dziecięcymi głosami. Gazdowie biesiady odbywają swoje codzienne peregrynacje do zakładów pracy lub na wysmignięte ponad doliny pola przykrotowane przez lato do żniw. Bydło i owce — to sorawa dzieci, które wakacje spędzają na gonitwach za krowimi ogonami... Tak było zawsze. To znaczy — bywało trochę gorzej, bo jeszcze kilkanaście lat temu na halach nad Wierchomlą i Lomnicą liczył się każdy skrawek łąki. Teraz coraz częściej gazdowie wdzierżawiali pola, hal, coraz częściej można spotkać na stokach szachownic w różnych oddzieleniach, zieleni, znacząca łąki zagospodarowywane i te porosłe sztywną, harda „bliźniczka”. Po prostu — doliny się otwierały na świat, na łąkę zdobywany chleb, tedy kamieniste polany porastają krzewinkami borowin.

Tak się jakoś zdążyło co roku, że diabli wódza mnie po tych okolicach, a ja nie mam im tego za złe. Bo kiedy się chodzi szlakami — łatwiej wypatrzyć porzuconą przez tzw. „turystów” puszkę po sprotach niż masła, a co dopiero uszczeknąć choćby odrobinkę z tych pasterskich tradycji, które jeszcze tu się ostały. No, a o problemach pasterskich mówić... A jest ich nadal sporo, mimo że o hodowli i zagospodarowaniu hal gada się wiele i z przejęciem.

Jeszcze w ubiegłym roku, kiedyś my cały prawie dzień przegadaliśmy ze STASZKIEM BOŁOZEM, łomnickim baczem, który łomnickie i wierchomlańskie owce wypasa na polanach Macznych pod Halą Jaworową w Paśmie Jaworzyny. Krywnickiej — wynikiło z tej naszej pogawędki sporo zastrzeżeń, zwłaszcza pod adresem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej ze Złockiego, która owe polany baczom wdzierżawia. Szefowie RSP napisali wtedy do redakcji list, w którym przeczylili wszelkim zarzutom, żadnego nie obalając. Po roku znów wypadło mi tu wrócić.

Jeszcze w ubiegłym roku, kiedyś my cały prawie dzień przegadaliśmy ze STASZKIEM BOŁOZEM, łomnickim baczem, który łomnickie i wierchomlańskie owce wypasa na polanach Macznych pod Halą Jaworową w Paśmie Jaworzyny. Krywnickiej — wynikiło z tej naszej pogawędki sporo zastrzeżeń, zwłaszcza pod adresem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej ze Złockiego, która owe polany baczom wdzierżawia. Szefowie RSP napisali wtedy do redakcji list, w którym przeczylili wszelkim zarzutom, żadnego nie obalając. Po roku znów wypadło mi tu wrócić.

HENRYK
CYGANIK
Nadzieje
owiec

plus umowy o wieloletnie dzierżawy z baczami dają gwarancję, że polany Maczne, Jaworzyna, Platek czy Na Młakach będą koszone, nawożone, karczowane i zagospodarowane zgodnie z pasterskim obyczajem i ekonomiczną korzyścią. To oczywiste. Rozumieją rzecz gospodarze gminy, rozumieją baczowie. Dlatego pewnie na polany Jaworzyny wrócili po latach łomnickie owce, a po raz pierwszy baczowie tam łomnicki bacz E. TOCZEK. Nie wrócili natomiast na hale wierchomlańskie, gdzie owce „z importu”, czyli — z Podhala. Nie chodzi tu o jakoweś regionalne cienie kładzone na sprawę, ale o oczywiste korzyści

których związani wieloletnimi terminami dzierżawy wiedzą o co dbają i dla tego pracują, o wpływu samorządów wiejskich na poprawienie hodowli i gospodarstwa w gminie. Argumentów drożego kalibru chyba wystarczy.

Ze swej strony Urząd Miasta i Gminy w Piwnicznej przygotowuje cały program rekultywacji hal, których zdecydowana większość — tak się składa — leży w granicach Łomnicy i Wierchomli. Pierwszy punkt tego programu — to drogi dojazdowe do hal. Bez takowych trudno marzyć o... nadziejach owiec i ich właścicieli na bogactwo traw, buntów i wełny. Jak dotąd — Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu przy-

dzielił na owe drogi 6 mln zł. Gospodarstwo Rolno-Leśnicze podjęło się wykonawstwa, a Pracownia przy Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych zabrała się (mniemam, że z przyszłościowego „kopyta”) za jej realizację. Od sprawy drog zaczyna się bowiem nawożenie hal, zbiórka i składowanie paszy oraz transport.

Drugi główny kierunek zamierzeń — to przejęcie i zagospodarowanie ziemi, tej „niezyskiej” — z Państwowego Funduszu Ziemi i od starzejących się gospodarzy. Gospodarstwo Rolno-Leśnicze zaczęło już budowę dwukilometrowego odcinka drogi. W przyszłym roku na Polanę Zwór, dokąd, wiedzie droga, Gospodarstwo wprowadzi własne owce. Zaś w tym rejonie, na polanach Ządnych Gór nad Kokuszką, powstanie cały kompleks pasterski z owczarnią zarodową, z wypasem jagniał i bydła opasowego w dolnych partiach masywu, ba, nawet z... ukłosem w stronę turystów (z bączkami, w których wędrowcy będą mogli oglądać sobie rzemiosło pasterskie i jego tradycje). Łalkom zapewne niewiele mówią opisane tu zamierzenia. Więc mogą tylko zapewnić: gdyby udało się z tymi drogami, własnymi baczami, owczarniami, nie- i zarodowymi — „była by se Piwniczna pania na beskidzkich halach i gądzina piersą w hodowli owiec”.

Półki co na halach nad Łomnicą i Wierchomlą pasie się 1100 owiec. Około jednej trzeciej tej liczby stanowią owce rodzime. Dwadzieście pasie na Macznych Bolo, niewiele mniej — Toczyk na Jaworzynie, pozostałe przejechały z Podhala i na św. Michała na Podhalę odjadą. Zależymy, że ziemia na tych wypasach nie straci. Baczowie będą zgodnie z praktyką pasterską prawidłowo karczować owce, karczować, polany, przygotowywać paszę na wiosnę wiosną, dobrze gospodarzyć na bączkach i... wykonywać plany. Ale pieniądze za dzierżawę weźmie Spółdzielnia, a za dostawę bundzu

— Mieczarnia w Krywnicy. Właściciele tych hal, czyli sama gmina Piwniczna — będzie mieć z tego zrola nie. Poza naturalnym obowiązkiem opieki nad ziemią i ludźmi w górach, wynikającym ze statusu gminnej służby rolnej.

I tu łomnicy baczowie z powątpiewaniem kręga głowami: nie za dużo tych opiekunów? Czy nie wystarczyłoby dogadywać się ze swoimi, skoro są bliżej, a do tego — poważnie o hodowli i pasterskim myśleniu? Ba, o dotychczasowej współpracy ze służbą rolną z Piwnicznej baczowie mają jak najlepsze mniemanie. Tyle tylko, że owa służba rolna możliwości ma niewielkie: poradą służy i szkoli baczów. Ale gdy tego roku bacz Boloż wygnął owce na hale już w kwietniu (ostatnie dni), gdy w dwa dni później spadł w Beskidzie kopny śnieg i owce gazdowskie trzeba było z nowotem oddawać — to nikt ze Spółdzielni na Macznych się nie pojawił, a co dopiero mówić o dostawach paszy. Zaś gdy bacy przyszło pod koniec czerwca zapłacić odhodowaczemu juhasowi za dwa miesiące roboty, to się okazało, że na konto bacy Mieczarnia jeszcze nie przelała należności za bundz oddany w maju. To tylko dwa pozorne nie znaczące fakty. A jednak potwierdzają one tezę, jaką postawiłem w ub. roku: istnieje zasadnicza różnica między właścicielami, który czerpiąc zyski, dba o ich ciągłość, a — dzierżawca, który przychodzi, zabiera swoje i nie troszczy się o to, co stanie się z nieruchomością dobytym w roku przyszłym. Bo w roku przyszłym np. zmieni się bacz na hali lub dzierżawca-dyspozytor tej ziemi...

Chciało by się, by wszystkie hale, jak okiem sięgnąć, zasłaniały polaciami zielonej, soczystej trawy. Śmiem twierdzić, że dopóki będą one miedzieliku zagospodarowywać — zgodnie z przyszłościem: gdzie kucharz sześć... — plenić się będzie na nich „bliźniczka” i krzewiny borowin...

Zapisuje

Isalem kiedyś o człowieku, przez sąsiadów z podhalańskich wioski po dzień dzisiejszy określającym słowem „zdrójca”. Nie ma na to żadnych dowodów i nikt ze złośliwych — gdy przypatrzy ich do muru i żądać faktów — nie konkretnego nie powie, a mimo to złośliwie języki nie zrzęguwały. Znalazł się później ktoś, kto używający do rozsądku felieton zachciał zrozumieć opancie: wycinek z gazety przykleił na drzwiach od lat sekowanego sąsiada. Poispały się też do mnie listy z informacjami o podobnych przypadkach. Nadevity nie odważyli się podpisać, a bez listy podawali nazwiska i adresy osób, które — zdaniem piszących — zasługują na karę i publiczne przypominanie o popełnionych przed laty przestępstwach. Tak znalazł się na redakcyjnym biurku list o byłym soltyście z wioski T. Jest uwerzyć anonimowym informatorowi, ów soltyś zdążył być w latach okupacji zarówno łotrem jak i... patriotą.

Za łotrystwo ukarano go już wtedy. Udało mi się odnaleźć informację o wyroku w jednym z konspiracyjnych meldunków. „Za występowanie się okupantowi ukarano chłostą soltyśa wsi T.” (tutaj następuje pełne imię i nazwisko). Data 14 kwietnia 1943. Poszedłem śladem tego meldunku sprzed lat i trafiłem do człowieka, który znał tamta głośną „akcję” i byłego soltyśa.

I któregoś wieczoru usiadłszy przy kawi, Kombatant, o którym mowa zastrzegł sobie anonimowość, co więcej, zażądał niepodawania rejonu kraju, nazw i dokładnych szczegółów.

— Będziemy rozmawiali jedynie o „lekcji wychowania”. Mnie może pan nazwać fikcyjnym pseudonimem „Chmura”...

— Dlaczego nie tym prawdziwym, pod którym pana znają?

— O tym później...

Tak właśnie znaleźliśmy się na wiejskiej drodze, w kwietniu 1943.

Dwóch zacczajonych pod drzewem wartowników z kijami. Każda wioska musiała taką straż wystawić na polecenie okupacyjnej władzy. Soltyś, a którym mowa był szczególnie gorliwy, Urządzał dla Niemców przyjęcia. Plan wywozu na roboty do Rzeszy wykonywał z nadadką, groźne rodzinom tych, którzy nie chcieli iść do „bauernów”. Dobral sobie kilka drabów do pomocy i wioska żyła w strachu i niepokoju. Kto nie słuchał, tego doprowadzono do soltyśa, a on jęknął wyrok. Kije grzmocily podeszanego lub niepokornego.

Oto pojawia się na drodze młody chłopak. Wartownicy wyskakują ze swojej kryjówki.

— Czego łazisz po nocy? — Uciekam, bo gonią mnie Niemcy — odpowiada młodzieniec, wskazując na siebie. W sąsiedniej wiosce krzyki, warkot motorów, widać języki płomieni. — Pójdiesz do soltyśa, on cię nauczy — decyduje warta.

Przytożyli chłopcu kijem aż jęknął. Prowadzą zastrzymanego i budzą soltyśa. Słyszac, że chłopak uciekł z łapani na roboty soltyśa każe schwytanego zamknąć a rano odwieźć Niemcom.

— Pójdiesz na roboty — tymi słowami kończy posiedzenie jednoosobowego sądu. Skulony chłopak przecząco kręci głową. Wyruł spod koszuł „Waltera”, stawa pod ścianę soltyśa i wartowników. Ma ze sobą kartkę z wyrokiem... na soltyśa. Konspiracyjną polską władzę zdecydowała ukarać służalność, jeszcze nie kulę ale tylko laniem. Podchorąży, któremu zlecono za-

danie chciał mieć pewność, że wyrok będzie słuszny. I teraz, trzymając pod łupą trzęsącego się soltyśa wie, doskonale, na co ten zasłużył.

Na polecenie chłopaka z „Walterem” wartownicy kładą ziołochnika na łucie, ściągają z niego portki. Thuk — zudek, thuk — solidnie z obawy o swoją skórę. Podchorąży pamięta o kijach, którymi pocztosowano go na drodze na powitanie. Do wyroku, który wydano na soltyśa dodaje swój własny. Zmienia rolę, wykonawcy wyroku są teraz ofiarami. Soltyś chętnie podejmuje się zadania, z nawiązką płaci za każde uderzenie, którym go przed chwilą pocztosowano.

Na drugi dzień w konspiracyjnym meldunku pojawia się informacja, którą cytowałem. Ale ani słowa o łamii, zebranym przez wartowników. O swojej „prywatnej” sprawie podchorąży wolał nie wspominać w oficjalnym dokumencie. Wygadał się jednak przed którymś z kolegów z oddziału. Wkrótce rzecz się rozniósł i partyzantom, którzy szli dą komuś „lekcje wychowania” sugerowo, aby przykład brali z pomyślowego kolegi.

„Chmura” wspólnie ze „Zbikiem” (pseudonim fikcyjny) przyslił kiedyś dać lanie zbyt gorliwemu organizatorowi. Udał się cywilnych agentów gestapo, bez trudu dostali się do domu. Gospodarz nawet się ucieszył i zaczął opowiadać, kto we wsi — jego zdaniem — jest podchorąży, „Zbik” nie wstrzymał i gruchnął organizację kastetem. A gdy ten ogłądał wybite zęby — odczłupiał mu, na co zasłużył.

— W sąsiedniej izbie siedziała żona i goście, a my musieliśmy wykonać wyrok — pamięta dobrze „Chmura”. Spojrzałem na łóżka, w których spało dwoje dzieci. Bie przy nich oje? Ale nie było innego wyjścia... Pokazałem łupę pistoletu. Dostaniecie lanie, ale masz być cicho — powiedziałem. Zaczęli wrzeszczeć i obudzili dzieci — strzelił ci w łeb. Skinął głową, położył się. „Zbik” zaczął wymierzać sprawiedliwość. Organizator nawet nie jęknął. Nagle drzwi się otworzyły i wpała kobieta. Zaczyna wrzeszczeć, wlece pobity, pokrwawiony mąż mówi do niej: cicho bądź, panowie mają rację... Zrobiło mi się go żal, zlapałem „Zbika” za rękę... — Teraz dowiem się, dlaczego nie chce pan podać żadnych bliższych szczegółów? Nawet „wychowywanym” przyznał wam rację...

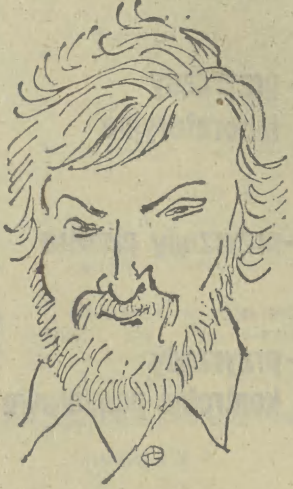
— Chciałby pan karać go raz jeszcze, po tylu latach wspomnianego przewinienia? A jeśli dodam, że najstarszy z synów tego organizator był żołnierzem Polski podziemnej w tym samym co i ja zgromadzeniu? Mają mu dzisiaj dokuczać, szukać jakieś rusy w bojomym, partyzanckim życiu? Podobnie rzecz się miała z soltysem z wioski T. W rok po „egzekucji”, pojechał przygotować do akcji „Burza” kwatrowaliśmy w jego domu. Okazało się, że od miesięcy była to świetna melina. Człowiek ten ryzykował dla nas życie, nie tylko swoim ale najbliższych...

— A gdyby wrócił się do pana z prośbą o załatwienie, że pomagał partyzantom? Dałby mu pan taki dokument z czystym sumieniem? — zarzykowałem pytaniem.

„Chmura” spojrzal na mnie zdziwiony.

— Dedył, to oczywiste. Z podaniem dokładnej daty od kiedy z nami współpracował. Przydała mu się lekcja „wychowania”, o której tyle opowiadał. Ja w każdym razie poznałem go już jako porządnego człowieka, pod swoją opinią w każdej chwili mogę się podpisać.

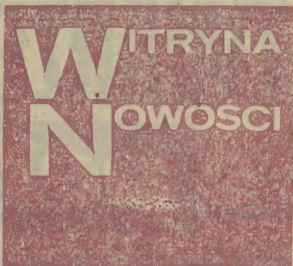
I właściwie na tych słowach można skończyć historię byłego soltyśa, którego udało się WYCHOWAĆ.

STANISŁAW M.
JANKOWSKI

Uroczą książkę

Niezmiennie rzadko ostatnio widuje się książki wydane z podobną pieczołowitością, książkę, która sama w sobie jest artystycznym ciekawostką. W tym przypadku nie ma to w tym zasługą ilustratora BOHDANA BUNTENKI, który dowcipnie przyprawił „Cate życie Marianny” czyli historię Francji” pióra francuskiego dziennikarza i „wiesciopisarza” JEANA DUCHE. Narratorem leksji, nie pozbawionej humoru, opowieści uczynił Chronosa (uosobienie czasu w greckiej mitologii), który gawędząc ze swymi słuchaczami przedstawia zdarzenia z historii Francji. Wybiera oczywiście fakty mniej znane, prostuje wiele utartych pojęć, wyjaśnia nieprawdliwe legendy. Gdy uda Wam się dostać jeszcze tę książeczkę — sami światła się uwalicie. A wręcz wymarzony to prezent dla nastolatków — tak podana historia polską jednym tchem.

● JEAN DUCHE „Cate życie Marianny” czyli historia Francji. Przekład J. NINY WIECZASKEJ. Warszawa, wyd. II, cena 70 zł.



trudnego. W rzeczywistości jest chionym, wrażliwym i uczuciowym chłopcem. Ojciec — patrząc nań przez pryzmat swych wygórowanych wymagań — będzie ostatnią osobą, która to dostrzeże.

SANDOR SOMOGYI TÓTH „Dzieci rodzą się dwa razy”. Przełożyła Alicja Mazurkiewicz. „Nasza Księgarnia” Warszawa 79, wyd. I, cena 45 zł.

Spotkania Jana Szelęga

Współpracował w swym życiu z 200 redakcjami, wydał 53 książki, z czego 7 własnych. Te nie własne to były m. in. dwie pamiętne antologie polskiego reportażu międzywojennego. Zbiór dotyczący nieszczęśliwej wojennej rzeczywistości nosił tytuł „Polskie drogi” (zaczepiony od Z. Nalkowskiej), zaś reportaż polskie ze świata: „Wzdłuż dalekiego brzegu”.

Twórcą tych antologii był ZBIGNIEW MITZNER, który rozpoczął swą publicystyczną działalność od notatek w „Robotniku” w 1928 r. Pasją i umiłowaniem życiowym Mitznera stała się satyra polityczna. W 1935, wspólnie z Erykiem Lipińskim i Andrzejem Nowickim założył „Szpilki”. Rodzi się Mitzner — felietonista, którego teksty — sygnowane Jan Szelęga — będą po wojnie odbiorem wielu tygodników. Cotygodniowym fermentem — przedmiotem zachwytów lub oburzenia. Nie sposób pominąć działalności Mitznera w Studium Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego, którą rozpoczął w 1952, pozostając zawsze uwielbianym i podziwianym przewodnikiem dziennikarskiej młodzieży.

Wydał 53 książki, z czego 7 własnych. Te nie własne to były m. in. dwie pamiętne antologie polskiego reportażu międzywojennego. Zbiór dotyczący nieszczęśliwej wojennej rzeczywistości nosił tytuł „Polskie drogi” (zaczepiony od Z. Nalkowskiej), zaś reportaż polskie ze świata: „Wzdłuż dalekiego brzegu”.

● ZBIGNIEW MITZNER „Spotkania” WL Kraków 79, wyd. I, cena 40 zł.

KOMENDA 17-17 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w JAWORNIKU koło Myślenic
wspólnie z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OHP
w KRAKOWIE
oraz z DYREKCJĄ PRZEDSIĘBIORSTWA REWALORYZACJI ZABYTKÓW w KRAKOWIE

ogłaszają
PRZYJĘCIA KANDYDATÓW

(mężczyzn w wieku 18–22 lat)

do Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Hufiec zapewnia:

- ▲ zdobycie popłatnych i poszukiwanych zawodów:
- murarza-tylnikarza
- cieśli budowlanego
- dekarza
- posadzkarza
- stolarza
- malarza
- monterów instalacji sanitarnych
- ślusarza — elektryka

- ▲ zdobycie drugiego zawodu kierowcy
- ▲ możliwość kontynuowania nauki w Podstawowym Studium Zawodowym w Zasadniczej Szkole Zawodowej i na kursach zawodowych
- ▲ odbycie szkolenia obronnego
- ▲ po zakończeniu pobytu w Hufcu zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Rewaloryzacji Zabytków na terenie Krakowa oraz możliwość pracy na budowach prowadzonych za granicą
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 3–4 osobowych
- ▲ umundurowanie organizacyjne — (odpłatne w 50 proc.)
- ▲ korzystanie z urządzeń kulturalno-oświatowych i sportowych
- ▲ całodniowe wyżywienie — (za częściową odpłatnością)
- ▲ udział w licznych kółkach zainteresowań — muzycznych, fotograficznych, sportowych.

Przy przyjęciu należy przedłożyć:

- ◆ dowód osobisty, z adnotacją dotyczącą stałego miejsca zameldowania i zatrudnienia (przyjęcie lub zwolnienie)
- ◆ świadectwo zdrowia
- ◆ świadectwo pracy
- ◆ ostatnie świadectwo szkolne
- ◆ trzy zdjęcia typu legitymacyjnego.

Zgłoszenia przyjmują: Dział Służb Pracowniczych Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków, Kraków, ul. Oboźna 8 — lub Komenda 17-17 OHP Jawornik koło Myślenic.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY ZIELARSKIE „HERBAPOL” w KRAKOWIE

ogłaszają KONKURS
na stanowisko
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, prawnicze, względnie administracyjne
- uprawnienia biegłego księgowego
- praktyka zawodowa — 6 lat pracy w księgowości, w tym 2 lata na stanowiskach kierowniczych albo samodzielnych.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Oferty należy składać:

- w Dziale Pracowniczym Krakowskich Zakładów Zielarskich „HERBAPOL” w Krakowie, ul. Lotnicza 29, tel. 169-11, wew. 30

PRZETARGI

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. „Młoda Gwardia” Waganowice, z siedzibą w Czechach 32-260 Słomniki ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONIEGO sprzedaje:

— samochód ciężarowy marki Skoda MS-24, nr rejestracyjny KN-3803, nr silnika i nr podwozia 210217403, stopień zużycia 67 proc. — Cena wywoławcza wynosi 110.335 złotych.

Pojazd powyższy można oglądać w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej im. „Młoda Gwardia” Waganowice, z siedzibą w Czechach — w dniach 24–31 sierpnia 1979 roku, w godzinach 10–12.

Przetarg odbędzie się w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej im. „Młoda Gwardia” Waganowice, z siedzibą w Czechach, w dniu 3 września 1979 roku, o godzinie 10.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa — w Krakowie przy ul. Wiślniej 8, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegą się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5642

DWULETNI KURS KURSY

przygotowujący do EGZAMINU EKSTERNISTYCZNEGO na tytuł TECHNIKA o specjalnościach:

- ◆ budownictwo ogólne
- ◆ mechanik samochodowy
- ◆ ORGANIZUJE — Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8–17. K-5547

◆ RADIOWO-TELEWIZYJNE I stopnia podstawowego

◆ KINOOPERATORÓW — (16 mm) — Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8–17. K-5544

◆ PEDAGOGICZNE dla instruktorów praktycznej nauki zawodu

◆ ORGANIZUJE — Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41, w godz. 8–17. K-5544

◆ RÓŻNE

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Sętkowicz, Siedlec, K. Krzeszowice. g-96105

Zguby

SKOCZEK Bogumiła, Bochnia, Dzierżyskiego 61/34 — zgubiła legitymację szkolną nr 600, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Bochni. g-96071

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne

W DNIU 3/4 sierpnia skradziono samochód marki Fiat 126p nr rejestracyjny KRC-5515, koloru „sahara”. Wiadomość nagrodzić. Kraków — Nowa Huta, tel. 830-36. g-97357

Różne



Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych MERA-KFAP w Krakowie, ul. G. ZAPOLSKIEJ 38
w porozumieniu z Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Komendą Wojewódzką Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44

organizuje

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny, dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16–18 lat, chętna do pracy w zawodach:

- ŚLUSARZ MECHANIK
- TOKARZ — oraz
- OBSŁUGA TOKAREK STEROWANYCH NUMERYCZNIE

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Wojewódzkiej OHP w Krakowie, al. Słowackiego 44, lub w Dziale Oświatowym i Szkolenia MERA-KFAP, w Krakowie, ul. G. Zapolskiej nr 38 — (Bronowice).

Junakom OHP, zapewnia się:

- ◆ ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- ◆ możliwość uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
- ◆ naukę z przyuczeniem do zawodu
- ◆ bezpłatne posiłki regeneracyjne, przez cały rok
- ◆ inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy pracowników przemysłu maszynowego.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- ◆ wydział z aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ◆ świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkoły podstawowej
- ◆ trzy fotografie
- ◆ pismenną zgodę rodziców.

Zgłoście się natychmiast! Zdobędziecie w krótkim czasie dobry zawód! — Zapewniamy Wam pracę w jednym z najnowocześniejszych zakładów Krakowa, przy produkcji urządzeń z dziedziny automatyki i informatyki.

K-5040

KOMUNIKAT MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPŁEJ

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie, al. Planu 6-letniego 146 — zawiadamia wszystkich inwestorów i wykonawców na terenie m. Krakowa, że podłączenia obiektów budowlanych do sieci ciepłowniczych magistralnych, odgałęznych i rozdzielczych (osiedlowych), winny być wykonane do dnia 31 sierpnia br.

Po upływie powyższego terminu sieci ciepłownicze będą napełnione wodą uzdatnianą i przygotowane do rozpoczęcia sezonu grzewczego.

Celem niedopuszczenia do zakłóceń w funkcjonowaniu złądów grzewczych i technologicznych, MPEC nie będzie wyrażać zgody na włączenie do sieci po tym terminie.

K-5771

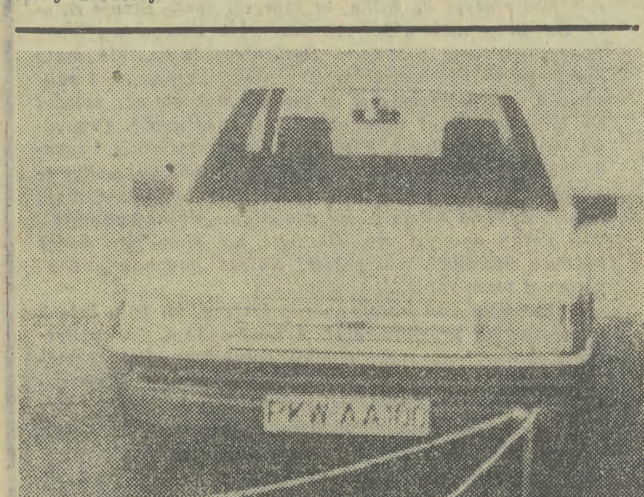


podaje WOJCIECH MACHNICKI

W trosce o bezpieczeństwo dzieci

Początek nowego roku szkolnego jest zawsze okazją do przypominania zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie tylko na pierwszych lekcjach we wszystkich szkołach, lecz również kierowcom. W pierwszych dniach roku szkolnego znaki ostrzegawcze w rejonie szkół i innych placówek oświatowych powinny się stać dla kierowców znakami n.a.k.a.z.u. Nakazu zdwojonej uwagi, zmniejszenia prędkości. Po okresie letnim dzieciom trudno bowiem przyzwyczaić się do wymogów przepisów. Zanim to nastąpi minie kilka dni i stać apel o zwiększenie ostrożności. Kierowcy jeżdżący stale tymi samymi trasami powinni przy tym zwrócić baczniejszą uwagę czy w rejonie szkół nie nastąpiła zmiana oznakowania bądź nie wprowadzono sygnalizacji świetlnej. Rutyna w prowadzeniu samochodu po tych samych trasach nie sprzyja bowiem zachowaniu bezpieczeństwa.

I jeszcze jedna uwaga. Coraz częściej dzieci do przedszkoli i szkół są przewożone przez rodziców samochodami. Stąd apel do rodziców-kierowców, by nie sadzali swych pociec na przednim siedzeniu. Wprawdzie w naszym kraju nie ma przepisów zabraniających przewożenia nieletnich w tym miejscu, jednak w trosce o dobre pojęcie bezpieczeństwa dziecko winno podróżować na tylnym siedzeniu. Dziecku siedzącemu na miejscu obok kierowcy, nie dajmy zwyczajem „miejscem śmierci”, nie pomoże w razie wypadku nawet przypięcie go pasami bezpieczeństwa, które przecież zostały obliczone dla osoby dorosłej.



Przypomnijmy, że tak jak na powyższym zdjęciu wyglądać będzie „ford taunus” model 1982, którego serijną produkcję przewiduje się od jesieni 1981 r. W zakładach FORD w Kołoni trwają intensywne prace nad modernizacją jednego z najpopularniejszych samochodów średniej klasy, znanego również powszechnie z dużej trwałości. Niemiecki „ford taunus” lat osiemdziesiątych zaprojektowany został zgodnie z najnowszymi wymogami bezpieczeństwa. A przy tym w trosce o „ochronę kieszeni” nabywców nadzwyczajnie było badane w tunelu aerodynamicznym, by zużycie paliwa w dobie nasilania się kryzysu energetycznego było jak najmniejsze. Przypuszczać należy, że obok wersji napędzanych silnikami o zapłonie iskrowym w programie produkcyjnym FORDA znajdzie się także odmiana samochodu z silnikiem wysokoprężnym pod maską.

OHP
2-letni STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-5 FSZMP
przy Przedsiębiorstwie Budowy Obiektów Użytkowej Publicznej „BUDOPOL — KRAKÓW”
(dawny „ZETBEEM”) w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO 39
przyjmuje mężczyzn

w wieku 18–22 lat

Jeśli więc nie posiadacie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i wesołych przyjaciół — zgłoście się natychmiast w 17-5 OHP KRAKÓW, os. KOZŁÓWEK, ul. WOLSKA 6.

OHP zapewni Wam:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu I kategorii i ubranie robocze
- ▲ umundurowanie wyjściowe, odpłatne w 50 proc., w ratach
- ▲ wyżywienie wysokokaloryczne — 35 zł dziennie — odpłatne przez junaków w wys. 18 zł dziennie, potrącanie z listy płac
- ▲ zarobki wg stawek obowiązujących w budownictwie
- ▲ zdobycie zawodu: murarza, tynkarza, zbrojarza-betoniarza, operatora sprzętu budowlanego, cieśli, montażysty elementów prefabrykowanych, elektryka, ślusarza, spawacza, malarza, blacharza-dekarza, ceramika, stolarza budowlanego itp.
- ▲ możliwość wyjazdu za granicę do pracy na budowach prowadzonych przez „ZETBEEM — BUDOPOL”, po odbyciu OHP
- ▲ szkolenie poborowych — junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do hufca musicie spełnić 3 podstawowe warunki:

- ◆ pracować, zdobywając zawód
- ◆ uczyć się — szkoła podstawowa, kursy zawodowe, zasadnicza szkoła zawodowa
- ◆ odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostanie przeniesieni do rezerwy.

Na terenie Hufca istnieje klub, sale telewizyjne, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ dowód osobisty, względnie metrykę, z potwierdzonym przez wydział meldunkowy wymeldowaniem
- ▲ posiadany dokument wojskowy (jeśli posiadacie)
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca istnieje możliwość otrzymania mieszkania z Przedsiębiorstwa na terenie Krakowa (przez odpracowanie w czasie pobytu w Hufcu).

Zwrot kosztów przejazdu przez przedsiębiorstwo — po miesięcznym przepracowaniu.

Nie zwlekajcie z przyjazdem. Ilość miejsc ograniczona!

Nasz adres: OCHOTNICZY HUFIEC PRACY przy PBGUP „BUDOPOL — KRAKÓW” (dawny „ZETBEEM”) KRAKÓW, osiedle KOZŁÓWEK, ul. WOLSKA 6.

Dojazd od Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem nr 3.

ZSRR Moskwa
MASHPRIBORINTORG

serdecznie zaprasza od 28 sierpnia do 5 września 1979 roku do odwiedzenia specjalistycznej wystawy

PRZYZRĄDY KONTROLNO-POMIAROWE I ELEKTROPOMIAROWE

na której prezentuje:

- przyrządy tablicowe
- przyrządy laboratoryjne
- przyrządy piszące
- przyrządy kontrolno-pomiarowe
- przyrządy do kontroli nieniszczące

Adres wystawy: Kraków, ul. Straszewskiego 28 „Dom Technika” NOT
Wystawa czynna jest codziennie w godz. 10⁰⁰ - 17⁰⁰

Polska 3. czy 13. drużyną Europy?

Klasyfikacja prawdę powie...

Plech, Jancarz i Slabon wystartują w Chorzowie

Znani już są wszyscy uczestnicy finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, który rozegrany będzie w Chorzowie. W piątek, 16 bm, „brakowało” w gronie 16 najlepszych na świecie jeźdźców tylko jednego zawodnika. Miejsce to miał obchodzić któryś z polskich żużlowców. W piątek odbył się 3 turniej o „Złoty kask” po którym działacze Główny Komisji Żużlowej PZMot. wyłapali trzeciego następnego reprezentanta. Będzie nim Robert Slabon, rewidując tegoroczny sezon żużlowy.

Tak więc w finale IMS w Chorzowie wystartuje ostatecznie po trzech żużlowców. W Brytanii i Polsce, po dwóch z Australii, RFN i Danii oraz po jednym z ZSRR, USA, CSRS i N. Zelandii. A oto numery startowe wszystkich finalistów w Chorzowie:

1 — Peter Collins (W. Brytania), 2 — Michael Strasslin (ZSRR), 3 — Billy Sanders (Australia), 4 — Kelly Moran (USA), 5 — Michael Lee (W. Brytania), 6 — Christoph Betzl (RFN), 7 — Zenon Plech (Polska), 8 — Robert Slabon (Polska), 9 — Alois Wieschoeck (RFN), 10 — Ole Olsen — mistrz świata (Dania), 11 — Zdenek Kudrna (CSRS), 12 — Edward Jancarz (Polska), 13 — Finn Thomsen (Dania), 14 — John Timman (Australia), 15 — Ivan Mauger (N. Zelandia), 16 — Dave Jessup (W. Brytania).

Rezerwowymi zawodnikami będą Peter Ondrasik (CSRS) z finału kontynentalnego oraz Larry Ross (N. Zelandia) z finału interkontynentalnego.



W minionym sezonie najlepiej w europejskich pucharach spisał się Wisła, która dotarła do ćwierćfinału PEMK, eliminując FC Brugge (z rewanżowego meczu w Krakowie pochodzi nasze zdjęcie) i Zbrojowice Brno.

N a jakim miejscu sklasyfikować polski futbol w świecie, w Europie? Oczywiście najprościej oprzeć się na wynikach mistrzostw świata czy mistrzostw Europy, które są najbardziej miarodajnymi imprezami. A więc gdyby brać pod uwagę wyniki argentyńskich i brazylijskich 5-6 potęg świata, a w Europie byłbyśmy tylko jak Holandia i Włochy! Czy tak jest w rzeczywistości, czy jesteśmy aż tak mocni w futbolu? Wielu rodzimych znawców przedmiotu

twierdzi, że tak dobrze to z naszą piłką nie jest. Już przykładowo dużo gorzej wiodło się nam zawsze w mistrzostwach Europy (prawdopodobnie i w tej edycji nie przejdziemy przez eliminacje), a przede wszystkim mamy słabą piłkę klubową. Potwierdzenie tej tezy znajdziemy w ogłoszonej ostatnio przez UEFA punktacji uwzględniającej wyniki zespołów klubowych Europy w rozgrywkach pucharowych (PEMK, PZP i Puchar UEFA). Ołóż biorąc pod uwagę wyniki minionego sezonu,

a nie był on przecież wcale taki najgorszy. Wisła była w ćwierćfinale PEMK — nasze drużyny klubowe sklasyfikowane zostały dopiero na 13 miejscu. Stawce przewodzi klub z RFN przed Anglią, CSRS, Jugosławią, Hiszpanią, Szwajcarią (to spora niespodzianka). Węgrami, Szwecją, Belgią, NRD, Szwecją i ZSRR. Za Polakami, na 16 miejscu, co stanowi kolosalną niespodziankę, są zespoły holenderskie (nie zapomnijmy jednak, że wielu czołowych graczy holenderskich występuje obecnie za granicą — np. Renssenbrink, Geels z Belgii, Neeskens z USA).

K toś może powiedzieć, że wyniki jednego roku nie są zbyt miarodajne, oto np. Szwajcarzy mieli nieoczekiwanie dobre występy w PEMK i PZP, ale trudno zaliczyć ich do piłkarskich potentatów. Proszę bardzo, UEFA publikowała też dane za ostatnie 5 lat (znowu biorąc pod uwagę wyniki klubowych w pucharach). I znowu pierwsze miejsce okupują zespoły z RFN (tu jest jednak chyba najlepsza liga w Europie), na drugim miejscu są drużyny holenderskie, dalej — belgijskie, angielskie, hiszpańskie, radzieckie, jugosłowiańskie, NRD-owskie, włoskie, francuskie, węgierskie, czeskosłowackie i ponownie na 13 miejscu — polskie. Za nami — Portugalia, Austria, Szwajcaria, Szwecja.

Ta ostatnia klasyfikacja oddaje chyba dość wiernie poziom europejskiej piłkarskiej. Tam gdzie są mocne kluby, są z reguły silne reprezentacje narodowe. Oczywiście jak zawsze są wyjątki. Belgowie notowali duże sukcesy w europejskich pucharach (PZP zdobywał Anderlecht, w finale PEMK był FC Brugge), a nie mogą jakoś doczekać się osiągnięcia zespołu

narodowego; również reprezentacji Hiszpanii daleko do sukcesów jedenastek klubowych (w tym ostatnim przypadku sprawa jest jednak oczywista — w klubach hiszpańskich gra mocni gracze, którzy w tym kraju ograniczają liczbę obcokrajowców w zespole do dwóch).

A le powtarzam, to są wyjątki, klasyfikacja jest w zasadzie zgodna z wynikami drużyn reprezentacyjnych, bo wystarczy spojrzeć na „ogon” rankingu, okupają go rzeczywiste najsłabsze futbolowe kraje: Luksemburg, Albania, Islandia, Malta, Cypr.

Klasyfikacja „prawdę powie” — do tego nie ma dwóch zdań. Dobrze, aby te dane uświadomiły sobie w pełni nasi piłkarze, trenerzy, działacze, a także niekierownicy, że nie ma „nawet” w naszym kraju tak silnej reprezentacji, jak w innych. Trzeba bezwzględnie więcej uwagi poświęcić na pracę w klubach. Ale nie tylko werbalnie, bo jak na razie nie brak pięknych i ekscytujących występów na ten temat. Cagle nie słyszymy jak dobrze układają się współpraca na linii reprezentacji — kluby, a przecież temu choćby taki pierwszy z brzegu przykład: nasi najlepsi juniorzy zamiast szkolić się w klubach (i uczyć w szkole) niemal przez cały rok przebywają na grupowaniach. Rozumiem, że obojętne są — byle nie za często — dla pierwszych reprezentacji przedprestiżowymi imprezami typu MŚ, olimpiada. Ale żeby ten sam model jeszcze zwielokrotnić stosować do juniorów? Lekka, a może duża przesada!

ANDRZEJ STANOWSKI

Po tragedii w „Admiral's Cup”

Rząd brytyjski zapowiada wszczęcie dochodzenia

Rząd brytyjski i Royal Ocean Racing Club zapowiedzieli wszczęcie oficjalnego dochodzenia w sprawie tragedii, do jakiej doszło podczas ostatniego z pięciu wyścigów w ramach regat „ADMIRAL'S CUP”.

Pytania, jakie zadają sobie wszyscy, dotyczą okoliczności, w jakich dopuszczono do udziału w tak trudnym wyścigu aż tyle niedoświadczonych żaglowców startujących w wyścigu „Fastnet” poza konkursem. Chodzi przede wszystkim o to, czy organizator regat nie postąpił zbyt pochopnie zezwalając na rozpoczęcie wyścigu pomimo wcześniejszych ostrzeżeń meteorologicznych o gwałtownie pogarszających się warunkach atmosferycznych.

Martin Morris, szef londyńskiego Biura Meteorologicznego oświadczył, iż już na dzień przed startem prognozy wskazywały na to, że należy się spodziewać sztormowej pogody. „Nonsensem jest mówienie, iż żeglarsze zostały całkowicie zaskoczone sztormem”, powiedział on dziennikarzom przyznając jednocześnie, iż nie zapowiadano aż takiego huraganu. „Odpowiedzią będzie się także szukać na

pytania dotyczące faktu, iż wiele jednostek nie było wyposażonych w nadajniki radiowe, przez które można by było uzyskać pomocy, tego iż większość łodzi okazała się zupełnie nie przystosowana do żeglowania przy sztormowej pogodzie, a także i na to czy powodem tragedii nie była w większości wypadków za duża ambicja przyrządów umieszczonych na pokładach.

Tak czy inaczej, niezależnie od wniosków do jakich się dojdzie tegoroczny wyścig „Fastnet” zapisali się w historii światowego żeglarstwa oceanicznego jako największa tragedia. Nie przeszkodziło to jednak organizatorom uznać wyniki uzyskane w ostatnim wyścigu „Admiral's Cup” i ogłosić zwycięzców regat.

Oficjalnym zwycięzcą regat „Admiral's Cup” została ekipa Australii — 1088 pkt. przed USA — 1013 pkt. oraz na trzecim miejscu, ex aequo, Hongkongiem i Włochami — 944 pkt. Polska ekipa uplasowała się na 17 miejscu mając na swym koncie 401 pkt. i wyprzedzając Kanadę — 391 pkt. i Brazylię — 229 pkt.

Indywidualnie „Hadar” uplasował się na 39 pozycji, „Cetus” na 47 a „Nauticus” na 50. Przesunięcia w ogólnej klasyfikacji nastąpiły w wyniku sklasyfikowania również jachtów, które nie ukończyły ostatniej konkurencji — długodystansowego wyścigu „Fastnet” na trasie wynoszącej 605 mil morskich.

W Plymouth, który był metą tragicznego wyścigu „Fastnet” ogłoszono żałobę. Flagi na wszystkich jednostkach jachtowych zostały opuszczone do połowy masztu. Wywołano dwa dalsze ciała żeglarzy w związku z czym liczba ofiar wzrosła do 19.

Wszystkie uczestniczące w regatach o puchar admirała jachty udały się w podróż powrotną do kraju.

Koszykarki (w tym 5 wiślaczek) jada na Uniwersjadę

Na rozpoczynającej się wkrótce (2 września) X UNIWERSJADZIE w Meksyku reprezentacja nasza będzie przedstawiała 4 dyscyplin sportowych: lekkoatletykę (m. in. Kravczuk, Dunecki, Pust, Wozna, Korakiewicz), szermierkę, dwie piłkarskie (A. Skolarczyk i J. Kupis) oraz drużynę koszykarską.

Koszykarki już dzisiaj odlatają za Ocean, o przygotowania do tej imprezy już przed wyjazdem rozmawialiśmy z trenerem LUDWIKIEM MIETĄ.

Nasza reprezentacja akademicka jest niemal równoznaczna z drużyną narodową, z przyczyn formalnych nie może wystąpić w zasadzie tylko Gorzelanka. Do Meksyku wyjeżdżają: Halina Iwaniec, Halina Kaluta, Lucyna Januszkiewicz, Grażyna Jaworska i Halina Kosłowska (wszystkie — Wisła), Teresa Komorowska i Maria Wiśniewska (AZS-Białystok), Ludmiła Janowska i Bożena Wolujewicz (ŁKS), Irena Lipka (Olimpia), Barbara Gertchen (Spójnia Gd), Teresa Kepka (Ślęza Wrocław).

Jak wiadomo już od dłuższego czasu przygotowujemy naszą reprezentację pod kątem startu w turnieju przedolimpijskim, który w maju 1980 r. odbędzie się w Burgas (Bułgaria). Ostatnio wystąpiliśmy na turnieju w Rumunii, nie był tam jednak najświeższy zespół, nie graliśmy w in. Iwaniec, Kaluta, Lipka. Mimo to nasz zespół spisał się nieźle, pokonaliśmy go na przykład w grze gospodarza turnieju Rumuni 91:71 (wspaniały mecz Wolujewicz), Rumunie „B” i NRD, przegraliśmy nieznacznie z b. groźnymi Chinkami i Bułgari.

— Teraz jedziemy do USA i Meksyku. Przed turniejem uniwersyteckim weźmiemy udział w imprezie rozgrywanej w Squaw Valley (USA), gdzie mają wystąpić drużyny ZSRR, Bułgarii, USA; potem przed samym turniejem rozegramy jeszcze kilka spotkań kontrolnych w Meksyku. Turniej uniwersytecki zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na informację, że zgłosiło się do 17 ekip, w większości będą to pierwsze reprezentacje kraju. Mają wystąpić m. in. ZSRR, Bułgaria, USA, słowem — będzie to dla naszego zespołu bardzo pożyteczna konfrontacja. (ANS)

Worek z... mistrzostwami świata Czy będą medale?

Rozwiał się prawdziwy worek z mistrzostwami świata. Przed paroma dniami zakończył się wieloletni cykl: od soboty na planach w Melbourne walczyli najlepsi szermierze świata, we wtorek na matkach San Diego (USA) rozpoczęła walki zapasy w stylu klasycznym, a po nich wystąpiła reprezentacja w stylu wolnym; również we wtorek mamy pierwsze konkurencje kolarstwa mistrzostw świata na torze, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w środę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w czwartek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w piątek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w sobotę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w niedzielę rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w poniedziałek rozpoczyna się szosowy wyścig na 100 km, a w wtorek rozpoczyna się szosowy wyścig na

SPORT

Dwa razy po 5:0 polskich piłkarzy

Już wkrótce nasza pierwsza reprezentacja piłkarska i drużynę olimpijską czekają ważne pojedynki o punkty w eliminacjach Mistrzostw Europy i w eliminacjach olimpijskich. Wczoraj oba nasze zespoły rozegrały mecze kontrolne wygrywając ze swoimi rywalami w identycznym stosunku 5:0. Wyniki cieszą, nie wydają się jednak, aby wczorajsi sparing-partnerzy byli zbyt wymagającymi przeciwnikami.

SLUPSK. Wysokim zwycięstwem 5:0 (1:0) zakończył się mecz reprezentacji piłkarskiej Polski z drużyną Libil. Festiwal bramek zapoczątkował w 2 min. Janas. W 50 minucie Terlecki wykorzystał doświadczonego Sybisa i jest 2:0. W 55 min. faul Libijczyków na polu karnym. Podczas wykonywania strzału karnego kolejni przewinienie Libijczyków. Naboli o trzymuje czerwoną kartę. Karne go pewnie strzela Kmiecik. W 66 min. bramkę strzela Faber. W 87 min. Wiczeorek ustalił wynik meczu na 5:0.

Trener Kulesza, stwierdził, iż eksperymentalny skład polskiej jedenastki wzmocniony po

przerwie wymianami czterech zawodników z ławki rezerwowych (Wojciecki, Sobol, Faber, Wróbel) wykazał zwyżkę formy. Wyprzedził się zwycięzca Terlecki i Sybis. A do meczu z Rumunią? — dodają jeszcze Boniek, Lato, Kukla i będziemy mieć jeszcze wyraźniejszy pogład...

W drużynie polskiej grali: Mowlik, Dziuba, Janas, Rudy, Nawalka, Wiczeorek, Pawłowski, Sybis, Kapska, Kmiecik, Terlecki, Wojciecki, Sobol, Faber, Wróbel, Młynarczyk.

PŁOCK. W towarzyskim meczu piłkarskim Kadra Olimpijska Polski pokonała

belgijski zespół I ligowy Beerschot 5:0 (1:0). Bramki dla Polski zdobyli: Chojnacki — 4 (3, 66, 73 i 84 min), Miłoszewicz w 79 min.

Nasi piłkarze odnieśli zasłużone, wysokie zwycięstwo, będąc w całym spotkaniu drużyną lepszą, grającą szybciej i zdecydowanie. Po uzyskaniu szybkiego prowadzenia (już w 3 min. przez Chojnackiego) goście cofnęli się do obrony i nasi zawodnicy mieli kłopoty z rozbiciem zagęszczonej defensywy gości.

W drugiej połowie goście zaatakowali śmiało, to rozluźniło ich obronę i stworzyło szanse szybkich ataków wprowadzanych z głębi pola przez naszych piłkarzy.

POLSKA: Burzyński — Sobczyk (74 Topolski), Sikorski, Sroka, Motyka, Miłoszewicz, Chojnacki, Lipka, Kerynt, Ogaza (48 Mahowicz), Adamczyk (46 Kensy).

Sensacje w Pucharze Polski

Piłkarski Puchar Polski nie byłby... pucharem gdyby nie doszło w nim do sensacji. W rozegranych wczoraj pojedynkach 132 PP zanotowaliśmy wiele niespodziewanych rezultatów. Kiepsko spisali się drugoligowe zespoły (czyżby częściej drużyn „podupadła” Puchar?) z których sporo zostało wyeliminowanych, m.in. GKS Tychy, Raków, Avia, Ursus, Bałtyk, Śląsk, Olimpia Poznań, Lechia.

1:0 Sandecji

Piłkarze Sandecji Nowy Sącz sprawili swoim kibicom ogromną niespodziankę, eliminując II-ligowe Zagłębie Wałbrzych 1:0 (0:0). Gospodarze zagrali wczoraj z wielką ambicją i bojując, niwelując tymi walorami wyższość techniczno-taktyczną gości, którzy optycznie lepiej prezentowali się w polu. Na najważniejsze noty zasługuje defensywa Sandecji, która grała z dużym poświęceniem i nie dopuszczała do groźnych sytuacji. „Złota” bramkę zdobył 5 min. przed końcem meczu Gruszczyński, strzelając w zamieszaniu podbramkowym celnie do siatki.

W Prokocimiu bez sensacji

Liczne zgromadzenie kibiców na stadionie Prokocimia nie doczekało się sensacji. Górnik Zabrze wygrał 5:2 (3:0). Gospodarze grali z wyraźnym respektem wobec renomowanego rywala występującego w swym najsilniejszym składzie. Jedyną bezwzględnie i Pałazka. Po 25 min było już 3:0 dla gości. Najpierw Dolińską zdobywa prowadzenie, 5 minut później w slocie ładuje potężny walec Marcinowski, a następnie ten sam zawodnik podwyższa wynik na 3:0. Zabranie przewidywania swych rywali wyszkoleniem i warunkami fizycznymi zwalniają go, anemiczne ataki Prokocimia

bez trudu rozbiła obrona Górnik. W 60 min jest już 4:0 po strzale Zalasowicza. Kiedy wydawało się, że Górnik wyjdzie z Krakowa z czystym kontem obrońcy gości lekceważyli ataki Prokocimia i S. Sitkowski pokonuje Ciomandra. Kilka minut później ten sam zawodnik pewnie wykorzystuje karne go za faul na Bugaj. Ostatnią bramkę zdobywa Górnik po socystym strzale Zalasowicza. (tor)

0:1 Garbarni

Piłkarze Garbarni przegrali w Krakowie z byłym II-ligowym Zagłębiem Lubin 0:1 (0:0). Cóż z tego, że „brązowi” mieli przez większą część meczu zdecydowaną przewagę i wiele dogodnych sytuacji, skoro nie potrafili ani razu skierować piłki do siatki. M. in. już w 6 min. Cisło z 74 m strzelił nad poprzeczką, a 6 min. strzał Depuchy trafił w słupki, do przerwy ten sam zawodnik popisał się jeszcze z dystansu minimalnie niecelnym strzałem.

Goście nastawili się na grę defensywną, przeprowadzili w ciągu całego meczu niewiele akcji, wystarczając jednak momentami do obrony gospodarzy i w 76 min Szumski głową zdobył bramkę na wagę awansu. (a)

0:2 Cracovii

Nie udało się pucharowy występ piłkarzom Cracovii, którzy po słabej grze przegrali w Ke-

dzierzynie z miejscowym III-ligowym Chemikiem 0:2 (0:1). Krakowianie grali ospale, mało skutecznie w ataku, a w obronie nie ustrzegli się kilku błędów. Gospodarze prowadzili już w 22 min. po strzale Malcherka, potem optyczną przewagę posiadała Cracovia, ale druga bramkę w 85 min. zdobył gospodarze ze strzału Lachowskiego.

Oto pozostałe wyniki (tłustym drukiem drużyny, które awansowały):

Stal Stocznia Szczecin — Olimpia Poznań 3:2 (2:2), Stilon II Gorzów — Błękitni Kielce 0:1 (0:1), Barlinek — Concordia Piotrków 3:2 (1:2), Wielim Szczecinek — Warta Poznań 3:1 (2:1), RKS Elbląg — Stilon Gorzów 1:5 (0:2), Pogoń Zduńska Wola — Zawisza Bydgoszcz 1:0 (0:0), AZS AWF Warszawa — Lechia 1:0 (1:0), Zyrardowianka — Goplane Inowrocław 1:0 (1:0), Stal Sanok — ROW Rybnik 0:1 (0:0), GKS Węgiel Brunatny Belchatów — Śląsk Tarnobrzeg 1:0 (0:0), Admira Teletra Poznań — Bałtyk Gd. 6:5 (0:1) (rozstrzygnięty karne), Grant Skarżysko — Malapane Ożarów 0:1 (0:1), Olimpia Elbląg — Polonia W-wa 1:0 (0:0), Pogoń Siedlce — Resovia 0:4 (0:2), Mławianka — Star Starachowice 1:3 (1:3), Kryształ Strojnie Śląskie — GKS Tychy 0:0, w rzutach karnych 5:4, Chrobry Głogów — Raków po dogrywce 2:1 (0:0), Stal Nowa Dęba — Górnik Wałbr. 3:0 (1:0), Zooteknik Żurawina — Avia Świdnik 0:0, w rzutach karnych 2:1, Chelmianka — Piast Gliwice 0:0, w karnych 5:6, AZS Biała Podlaska — Stal St. Wola 0:2 (0:1), Unia Hrubieszów — Ursus 3:2 (2:2), Stal Poniatoń — Moto Jeleń Olawa 2:1 (1:1).

Liga angielska po raz 81!

W sobotę wystartowała Liga angielska, ciesząca się opinią jednej z najlepszych na świecie. Jest to już 81 sezon ligowy w Anglii, początki ligi sięgają 1888 (!) roku (tylko w czasie I i II wojny światowej rozgrywki były zawieszane).

Rekordzista, jeśli idzie o tytuły jest Liverpool, aktualny mistrz kraju, który już 11 razy sięgał po prymat w Anglii. Arsenal ma na swoim koncie 8 tytułów mistrzowskich, a Everton, Manchester United — po 7, Aston Villa i Sunderland po 6. Obecny klub Kazimierz Deyna Manchester City był dwukrotnie mistrzem.

Pytanie nr 1 jest czy Liverpool, w którym grają m. in. bramkarz Clemence, obrońcy Neal, Thompson, pomocnik Kennedy, napastnik Dalglish — obroni prymat w kraju. W sobotę Liverpool jednak nie grał. Jego mecz z Wolverhampton został przeniesiony, wykorzystując wolny termin Liverpool rozegrał towarzyski mecz w Du-

blinie z reprezentacją ligi Irlandii, wygrywając 2:0. Dobrze natomiast wystartował wicemistrz kraju — Nottingham (zakupił Hartforda z Manchester City) pokonał — na wyjeździe Ipswich Town 1:0, trzecia drużyna ubiegłorocznego sezonu — West Bromwich (też wzmocnił skład odkupując od Manchester City Benesa i Ovena) tylko remisowała w siebie z Derby 0:0. Klub Deyny — Manchester City, w którym nastąpiły największe zmiany personalne, też miał słaby start remisując w siebie z beniaminkiem Crystal Palace 0:0. Pierwszym liderem został zdobywca Pucharu Anglii — Arsenal, wygrywając na wyjeździe z innym beniaminkiem Brighton 2:0.

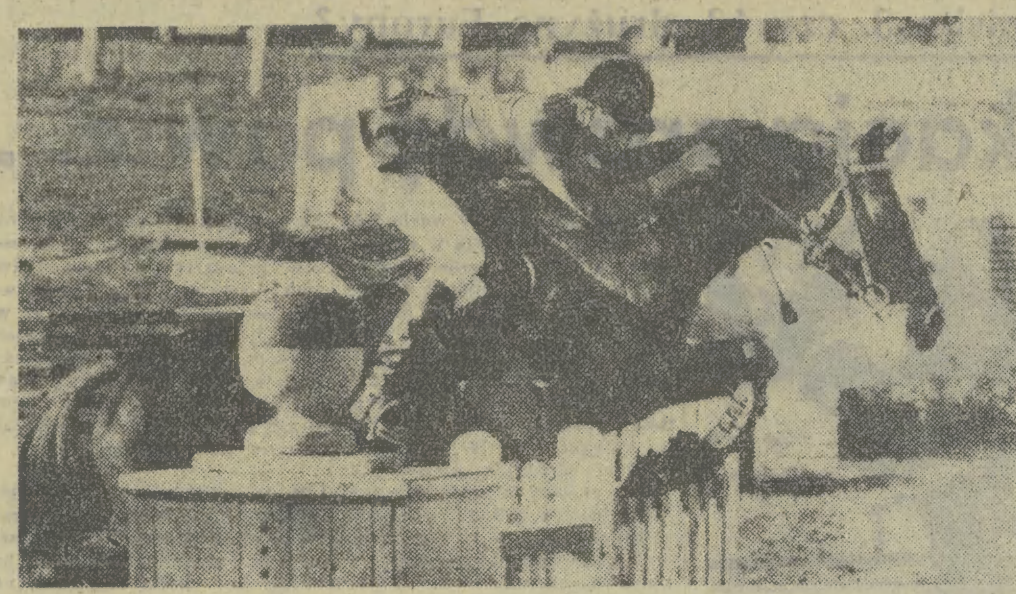
Po dwóch kolejkach w Lidze RFN na czele są: aktualny mistrz kraju Hamburger SV (pokonał w siebie Borussia M-Gladbach 3:0) i Eintracht Frankfurt (wygrał w Dueseldorfe z Fort-

tuna 3:1) po 4 pkt. Z innych ciekawych wyników: VfB Stuttgart — FC Kaiserslautern 3:1, Schalke 04, Bayern 1:1.

W lidze francuskiej na czele są Rodeo Widzawa w Pucharze UEFA — St. Etienne (pokonał w siebie klub Kasperczka Metz 2:1) i Monaco (wygrało na wyjeździe z Brest 2:1) po 7 pkt. Pierwsze zwycięstwo odniósł klub Maculewicz — Lens pokonując w siebie Sochaux 2:0.

Bardzo dobrze wystartował przeciwnik Ruchu w Pucharze Europy — Dynamo Berlin, które w rozgrywkach wczoraj rozgrywkach ligowych w NRD pokonało na własnym boisku FC Karl-Marks-Stadt 3:0. (a)

Piłkarze Stali Mielec biorą udział w turnieju „Colombino” w Huelve. W meczu o wejście do finału Stal przegrała z zespołem gospodarzy turnieju — Huelva 0:2 (0:0). W drugim meczu belgijski zespół Beveren pokonał Beis Sewilla 3:1 (1:1).



Skażone Krusok w LKJ Pruchna.

Fot. W. KLAG

w Memoriale mjr ADAMA KRÓLIKIEWICZA

Bogdan Sas-Jaworski najlepszym jeźdźcą

Wczoraj zakończyły się w Krakowie 3-dniowe ogólnopolskie zawody jeździeckie o Memoriał majora ADAMA KRÓLIKIEWICZA — świętego jeźdźcy, wielokrotnego reprezentanta kraju, olimpijczyka.

Tylko Klimaszewski

Wyniki finałów: 400 m ppł. juniorów: 1. Vamvakas (Grecja) — 50,65; 200 m juniorów: 1. Walter (NRD) — 23,11; 200 m juniorów: 1. McFarlane (W. Bryt.) — 20,89; 6. Piechowski — 21,48; dysk juniorów: 1. Meszyński (NRD) — 60,30; 400 m juniorów: 1. Weber (RFN) — 45,77; 400 m juniorów: 1. Rudsam (NRD) — 51,55; 800 m juniorów: 1. Hubner (NRD) — 2,01,3; 5. Brzeczko (Polska) — 2,03,9; pięciobój: 1. Everts (RFN) — 4504 pkt. (rek. świata juniorów); 5000 m: 1. Binnas (W. Bryt.) — 13,44 (rek. Europy juniorów); skok w dal: 1. Klimaszewski (Polska) — 7,83; 3. Golanko (Polska) — 7,58; pchnięcie kulą juniorów: 1. Mauchura (CSRS) — 18,34; rzut oszczepem juniorów: 1. Whitbread (W. Bryt.) — 58,20; 2000 m z przeszkodami: 1. Erba (Włochy) — 5,27,5 (rek. świata juniorów); 1500 m juniorów: 1. Nikitina (ZSRR) — 4,10,5;

W ostatnim dniu zawodów na hipodromie w Chelmie rozegrano największą konkurencję — główny konkurs memorialowy. Na starcie stanęło 18 koni, po I przejeździe dwóch zawodników: Sas-Jaworski na „Bremenie” i Dziadczyk na „Intelektie” miało na swoim koncie zero punktów. W II przejeździe Dziadczyk (L.K.J. Pruchna) „złapał” 4 karne punkty, jego rywal Sas-Jaworski (L.K.J. Kozienice) miał znowu bezbłędny przejazd i został zwycięzcą, otrzymując puchar GKKFIS. Trzeci był Niezdziela (Stomil Dębica) na koniu „Danina” a czwarty amazońska E. Siezak (K.K.J.K.) na koniu „Gup”. Ubiegłoroczny triumfator konkursu memorialowego Wolowiec (L.K.J. Chojnów) na „Palermo” był szósty.

A oto wyniki pozostałych konkursów i niedzielnych konkursów: ujeżdżanie kl. „C”: 1. Lawin (L.K.J. Moszna) na koniu „Lapis”, 2. Tarta (K.K.J.) na „Futor”, 3. Danuta Marszałek (WLKS „Krakus”) na „Birban-

cie”; ujeżdżanie kl. „N”: 1. Danuta Marszałek na „Birbanicie”, 2. Elżbieta Waligóra (K.K.J.K.) na „Futorze”. Konkurs dokładności „N”: 1. Dziadczyk (L.K.J. Pruchna) na „Dalipanie”, 2. Niezdziela na „Daninie”, 3. Olender (K.K.J.K.) na „Wersecie”; konkurs kl. „C”: Wolowiec (L.K.J. Chojnów) na „Palermo”; konkurs potęgi skoków — Sas-Jaworski (L.K.J. Kozienice) na „Bremenie”.

Zawody stały na niezłym poziomie, szkoda, że już po raz któryś z rzędu zawodzą jeźdźcy Legii. Mimo wcześniejszego zgłoszenia nie pojawili się na starcie. Klasą dla siebie był aktualny II wicemistrz kraju w skokach Bogdan Sas-Jaworski, który wygrał 3 najtrudniejsze konkursy. Jest członkiem kadry narodowej i kadry olimpijskiej „C” i ma szansę wystartować na olimpiadzie w Moskwie. Należy pochwalić bardzo sprawną organizację imprezy. (ANS)

4 medale kajakarzy na MŚ

W pierwszym dniu finałów XV mistrzostw świata w kajakarstwie w Duisburgu stanęli na podium polscy kajakarze — osada K-4 pływająca w składzie Oborski, Weina, Koltan, Śledziński. Polacy wywalczyli na dystansie 1000 m tytuł wicemistrzów świata za osadą NRD. W sobotnich finałach wystąpiło 5 polskich osad. Opara w rywalizacji C-1 zajął 9 miejsce, Ewa Eichler w K-1 była 6. Ostrowski i Olaszewski w K-2 zajęli 7 pozycję. Łbik i Pawłowski w C-2 uplasowali się na 8 miejscu.

Wczoraj w drugim dniu

mistrzostw nasze osady spisały się bardzo dobrze, wywalczyły 3 medale (2 srebrne i 1 brązowy).

Trzecie miejsce zajęli też polscy kajakarze Marek Łbik i Piotr Pawłowski w wyścigu na 500 m. Zwyciężyła osada Patzschin — Caputa (Rumunia) przed Pietrenką i Winogradem (ZSRR).

Czwórka polskich kajakarzy (Klimaszewski, Lepionka, Torzecki, Szubski) zdobyła tytuł wicemistrzów świata na dystansie 10000 m. Wyścig k-4 wygrała osada ZSRR, a trzecie miejsce zajęli Węgrzy.

Brązowy medal zdobyła polska osada K-4 na dystansie 500 m, mistrzami świata zostali kajakarze NRD, wicemistrzami — ZSRR.

W kajakarstwie C-1 na 10000 Opara był 10, w C-2 na 10000 Łbik i Pawłowski też na 10 miejscu.

Klasyfikacja medalowa: 1. ZSRR 15 medali (7 złotych, 6 srebrnych, 2 brązowe); 2. NRD 8 medali (5, 2, 1); 3. Rumunia 9 medali (2, 2, 5); 4. Węgry — 7 (2, 2, 3); 5. Norwegia — 2 (1, 1, 0); 6. Jugosławia — 1 (1, 0, 0); 7. Polska — 4 (0, 2, 2).

Jacy sędziowie poprowadzą mecze Polaków o ME?

Zostali wypowiadani sędziowie na mecze eliminacyjne piłkarskich mistrzostw Europy. Mecz Szwajcaria — Polska prowadził będzie Rumun Anderco. Sędzią głównym spotkania Polska — NRD będzie Anglik Partridge. Polska — Islandia Duńczyk Lund-Soerensen, a Holandia — Polska Włoch Casarini.

Spotkanie eliminacyjne mistrzostw Europy będzie prowadził dwóch polskich arbitrow. Sędzią głównym spotkania Norwegia — Belgia będzie Alojzy Jarguz, natomiast Włodzisław Brodka prowadzić będzie spotkanie eliminacyjne młodzieżowych ME, ZSRR — Finlandia.

Rozstanie

Muhammada Alego

Muhammad Ali definitywnie wycofuje się z boksu. Wprawdzie już dwukrotnie najlepszy pięściarz wagi ciężkiej amonował swe rozstanie ze sportem, lecz obecnie wydaje się, że będzie to ostateczna decyzja. Ali wystąpił do World Boxing Association list, w którym pisze o swej rezygnacji z tytułu championa świata i zakończeniu kariery pięściarskiej.

Rekord Polski Woronina

Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Berlinie Zachodnim Woronin ustanowił rekord Polski na 200 m wynikiem 20,50 s. Poprzedni rekord należał do Duneckiego i wynosił 20,59. Woronin zajął II miejsce za Gilksem (Gujana) — 20,44.

Dobry wynik miał też Woronin na 100 m — 10,27 s. Przegrał tylko z McTearem (USA) 10,17, a wyprzedził Crawforda (USA) 10,31, Gilksa 10,41, Grawforda (Trynidad) 10,61 s.

100 m kobiet — Ashford (USA) 11,02 s. — drugi tegoroczny wicemistrz na świecie, 400 m — Dard (USA) 45,45; 110 m ppł. — Nehemiah (USA) 13,38 s.

Bardzo dobrze spisała się G. Rabstyn, która na 100 m ppł. zwyciężyła w świetnym czasie

12,51 s. (jest to rezultat ustępujący zaledwie 0,03 s. jej rekordowi świata).

Wzrosła zajął II miejsce w skoku wzwyż, przegrywając ze Schneiderem (RFN). Polak uzyskał wysokość 2,26 m, natomiast zawodnik RFN, jako kolejny w tym kraju uzyskał świetny rezultat 2,30 m. Drugą pozycję wywalczył również Kotakiewicz. Skoczył on 5,60 m, lecz musiał uznać wyższość Lohra, którym tym samym rezultatem ustanowił rekord RFN. Świniewska była druga, o 1 setną sekundę za reprezentantką RFN w biegu na 200 m, osiągając 22,84 s. Mamiński wynikiem 8,23,0 min. zajął trzecie miejsce w biegu na 3000 m z przeszkodami. Bielecki z wynikiem 83,06 m był 4 w rzucie oszczepem. Wygrał Fin Huranen — 87,04 m.

Ligi bokserkie

Dobrze wystartowali w II ligach nasze kluby. Wisła Kraków pokonała pewnie na swoim ringu groźny zespół — Górnik Pszów 14:8. W jeszcze wyższych rozmiarach wygrała swój inauguracyjny mecz Wisła, pokonując w Dębicy Avia Świdnik 17:3. Oby tak dalej.

Duży Lotek

I los: 3, 7, 11, 15, 20, 29, dod. 26
II los: 2, 7, 28, 29, 31, 34
Konc. band.: 0107

Lajkonik

Duży Lajkonik: 16, 21, 35, 37, 39, dod. 13.
Konc. banderoli D.L.: 40469
Mały Lajkonik: 3, 4, 8, 15, 18, 23.
Konc. banderoli M.L.: 40342

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

Przebijająca we Francji drużyna polskich siatkarzy przegrała z reprezentacją Francji 1:3.

W kolejnym meczu koszykarzy o Puchar Interkontynentalny CSRS pokonała na wyjeździe Meksyk 83:82 (41:39).

Na moskiewskich MŚ juniorów w wioślarstwie Niemalski, Michalski i sternik Deka zdobyli brązowy medal w konkurencji dwójek.

Wyścig Dookola Słowacji wygrał Posłuszny (CSRS) — 32:06.08 przed Brzezińskim — 32:06.54. Zawodnik Włostki Dębica — Kramiak był 15 — 32:11.21.

W Rapid City został rozegrany mecz bokserki USA — RFN, który wygrali Amerykanie 16:6. W wadze ciężkiej Clark (USA) znokautował w 1. r. Petersa.

Trzeciego dnia pływackich mistrzostw USA uzyskano kilka b. dobrych wyników. Trzeci tytuł mistrzowski zdobyła 14-letnia Meagher, która ustanowiła rekord USA na 100 m st. mot. — 1:08,19. Caulkins zdobyła drugi tytuł mistrza kraju wygrywając 400 m st. zm. — 4:49,17.

Kilka dobrych rezultatów padło podczas mitingu w Lignano. Włoch Mennica przebiegł 100 m w czasie — 10,22, w rzucie młotem zwyciężył Riehm (RFN) — 78,84.

Polscy hokeiści na 2 miejsce

Polscy hokeiści zajęli ostatecznie II miejsce w turnieju o puchar „Wumberger”, za CSKA Moskwa, III miejsce przypadło Dueseldorfer EG. Drużyna z Dueseldorfu wygrała ostatni swój mecz w turnieju z zespołem EC Dellinghofen 10:2 ale przy równoległej do zwycięstwa punktów z polskim zespołem miała gorzej bilans bramkowy.

Przegrali z USA tylko o 0,02 sek.

Na mitingu w Kolonii wzięli udział polscy sprinterzy USA i Polski w sztafecie 4x100 m. Oba zespoły przystąpiły do startu w Pucharze Świata w Montrealu. Jak wiadomo, nasza sztafeta reprezentowana będzie Europą. Po wyrównanym pojedynku wygrali Amerykanie 39,32 przed Polakami 39,34.

Coe już myśli o odpoczynku

W ciągu 41 dni angielski biegacz, SEBASTIAN COE stał się gwiazdą pierwszego wielkości w świecie lekkoatletycznym. Poprawił rekordy świata na 800, 1500 i na 1 mile.

„Bieg w Zurichu był najcięższy ze wszystkich dotychczasowych — powiedział Coe. Brak mi doświadczenia w startach na 1500 m. Rozpocząłem w zbyt ostrym tempie. Gdybym lepiej rozłożył siły, wynik byłby z pewnością także lepszy. Teraz myślę tylko o jednym — o odpoczynku. Mam zamiar jeszcze startować 31 sierpnia w Londynie, a następnie 4 września w Brukseli. Tesknę za wakacjami”.

Tenis ponownie sportem olimpijskim?

Międzynarodowa Federacja Tenisa czyta energicznie starania, aby tenis ponownie został włączony do programu igrzysk olimpijskich. Prezes federacji P. Chartier (Francja) podczas konferencji prasowej w Toronto oświadczył, iż z okazji Igrzysk Olimpijskich 1984 r. w Los Angeles rozegrany zostanie pokazowy turniej tenisowy. Do programu olimpiady „biały sport” zostanie być może włączony w 1988 r.

Trzeba przypominąć, że w przyszłości podczas olimpiad rozgrywane turnieje tenisowe i w tej dyscyplinie sportu rozdzielane były medale. Ostatni turniej odbył się w 1924 r. w Paryżu.

BRAWO

FLORECISTKI

W Melbourne rozpoczęły się 35 szermiercze mistrzostwa świata. Jako pierwszy rozpoczął walkę o medale florecistki.

(Niestety żadnemu i Polakowi nie udało się awansować do 6-osobowego finału). W pojedynkach o wejście do finału Zych pokonał Borelli (Włochy) ale przegrał z Behrem (RFN) 6:10 i z Flamentem (Francja) 2:10.

Tytuł mistrza świata wywalczył Romankow (ZSRR) — 5 zwycięstw, II miejsce Jolyot (Francja) — 3 zwycięstwa, III Dal Zotto (Włochy) — 3 zwycięstwa.

Wczoraj rozpoczęły rywalizację florecistki, a wśród nich 5 naszych reprezentantek. Spisują się one bardzo dobrze. Do 16-osobowego finału awansowały 3: Skapaska, Wysocka i Rachel.

Fibak przegrał z McEnroe



Oto McEnroe uchwycony przez fotoreportera podczas przebiegania się.

CAF — Unifax

W oświadczeniach pojeźdźcy międzynarodowych mistrzostw Kanady w Toronto Fibak przegrał z rozstawionym z numerem 2 Amerykaninem McEnroe 1:6, 3:6. Zwycięzca tego pojedynku spotka się w półfinale ze zwycięzcą meczu Gerulaitis — Kronk.

Bardzo dobrze spisał się nadal w Toronto 19-letni Czechosłowak Ivan Lendl, który pokonał Australijczyka Denta 7:5, 6:4 i w półfinale grać będzie z rozstawionym z numerem 1 Borem Borgelem, który zwyciężył Mayera (USA) 6:1, 6:1.

Blizniacy na torze

W żużlowym finale kontynentalnym IMS rozegranym w Pocking (RFN) w pierwszej czwórce premiowanej awansem do finału światowego w Chorzwie — znalazł się reprezentant RFN — Alois Wiesböck. Pochodzi on z klubu „Jlf” Bopfinger, jest kapitanem tej drużyny walczącej w grupie poludniowej. Ośmi 19-letni Wiesböck został swego czasu zawieszony na pół roku przez władze żużlowe RFN, gdyż zamierzał w zawodach wystąpić u siebie, w Pocking. Teraz myśli tylko o jednym — o odpoczynku. Mam zamiar jeszcze startować 31 sierpnia w Londynie, a następnie 4 września w Brukseli. Tesknę za wakacjami”.

Marek wraca na nartarskie trasy

Po raz pierwszy od czasu poważnego wypadku narciarskiego w styczniu 1978, znana narciarka szwajcarska LISE-MARIE MORE-ROD pojawiła się na śnieżnych stokach. W Zermatt trenuje przed zbliżającym się sezonem dla członków szwajcarskich alpejskich, „Jestem ostrożna w statystycznym prognosie — powiedziała Lise-Marie Morerod — przyszłość pokazuje czy znowu będę mogła nawiązać walkę z członkami alpejskiej. Na razie ciężko się z faktu, że jestem wciąż przy życiu i mogę trenować”.

Adam Ogorzolek

Daje i odbiera

S podobało mi się to, co kiedyś z drużyną moją Janusza Pełki. Gdyby leżało już w trumnie, użyłby, że trzeba zagrać w piłkę, to na pewno by ustąpił. He to człowieku jest haniu, twarości i ualeczności, naj-

szcze bardziej szanuje ona nieznana się charakter, która, pchała go do przodu w trudnym biegu prze